Nr. 15. Cena 1000000 mkp.

SPORT ILUSTROWANY



Fot. Warszawa.

Z WARSZAWY.

24. V. Łódź — Warszawa 2 : 1. Hoffmann zdobywa pierwszą bramkę dla Łodzi.

3 strony ilustracji.

W dzisiejszym numerze dajemy fotografje tych graczy M. T. K., których w Poznaniu ujrzymy.

3 strony ilustracji.

25. maja: Unja — Legja (Warszawa) 3 : 1 (1 : 0).



Szepe (U) walczy o piłkę z Knapikiem i Zollerem II. (L.).



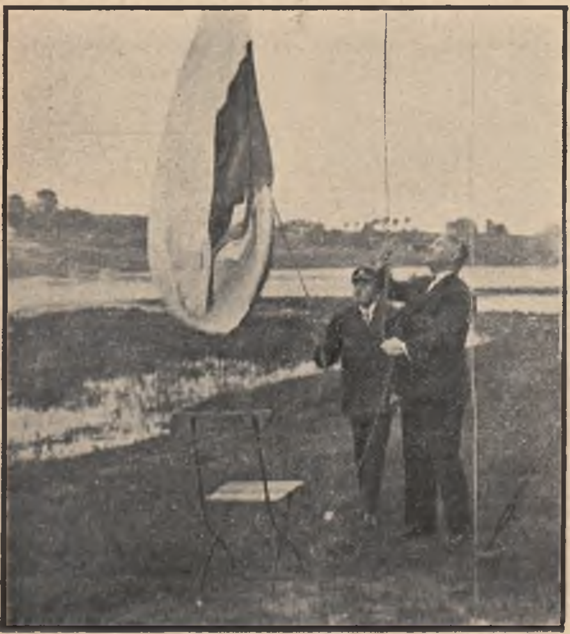
Róg Unji, obroniony przez Akimowa (L.)
od lewej: Akimow, Klepacki, Szeinert, Wójcik, Górecki, Amirowicz.



Akimow (L.) gotuje się do obrony celnego rzutu Unji.



W wspaniałym podskoku główkuje Nowaczyk (U) do Góreckiego, ale Zoller II. (L.) przejrzał jego plany i wyekspedjował piłkę z powrotem w pole.





Poznań, 25. V. Otwarcie sezonu w „**Klubie Wioślarskim**". **P. Drygas** przy podniesieniu flagi. Fotografje Pawlika.

Cena mkp. 1 000 000.

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA MAJ: MK. 3.000.000 KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 15. | Poznań, czwartek 29 maja 1924. | Rok I.

VIII. OLYMPJADA.

PIŁKA NOŻNA.

Paryż, 25 maja. W stadjonie w Colombes odbyło się przy 7000 widzach spotkanie **Włochy — Hiszpanja**, który Włochy po zaciętej i bardzo ostrej grze wygrali w stosunku 1 : 0. Do przerwy wynik 0 : 0.

Czechosłowacja i Turcja spotkały się w stadjonie w Bergeyere. Do przerwy wynik 3 : 0. Po przerwie każda drużyna zdobyła 2 bramki. Końcowy wynik na korzyść Czechosłowacji 5 : 2. Czechosłowacja przez cały czas górowała nad przeciwnikiem.

W Stadjonie Pershinga przy wielkiej przewadze **Szwajcarja pobiła Litwę** w stosunku 9 : 0. Widzów 3000. Później na tem samem boisku odbyło się spotkanie **Stany Zjednoczone — Estonja**, które Stany Zjednoczone wygrali z wielkim trudem w stosunku 1 : 0 (1 : 0).

26 maja. Węgry — Polska 5 : 0 (1 : 0).
Urugwaj — Jugosławia 7 : 0 (3 : 0)!!

W drugim kole spotykają się: **28 maja Szwajcarja — Czechosłowacja**, oprócz tego **Irlandja — Bułgarja. 29 maja. Węgry — Egipt, Ameryka — Urugwaj**, oprócz tego **Belgja — Szwajcarja.** Najciekawsze z tych spotkań będzie walka Szwajcarja — Czechosłowacja. Czesi przed wyjazdem na Olimpjadę mieli 10 dniowy odpoczynek w Marienbadzie, a polska drużyna?

Telegram własny. *Paryż, 26 maja.*

Węgry — Polska 5 : 0 (1 : 0). *Skład drużyny polskiej: Wiśniewski; Fryc, Cyll; Spojda, Cikowski, Styczeń; Szperling, Reyman, Kałuża, Bacz, Kuchar. Drużyna polska po przerwie nie wstrzymała tempa. W napadzie Kuchar najlepszy, reszta słaba, zwłaszcza Reyman. Reszta graczy przeciętna. Publiczności, Polsce życzliwie usposobionej, około 4000. Dużo przybyłych Węgrów głośno zachęcało swoich. Sędzia Muttero — Holandja dobry.* ***r.***

Paryż, 27. V. Holandja - Rumunja 6:0. Francja - Łotwa 7:0.

Członek redakcji pisma naszego *wyjechał w ubiegłym tygodniu do Paryża na igrzyska olimpijskie. W ten sposób damy naszym czytelnikom i oryginalne zdjęcia i z pierwszej ręki pochodzące sprawozdanie.* ***Redakcja.***

SPORT ŹLE POJĘTY.

Idea, choćby najczystsza, jednak bez zdecydowanego piętna materjalizmu, przestała już być rzeczą świętą, od kiedy dogmatem filistrów stał się bezwzględny materjalizm. Profanacje idei, zjawisko tak codzienne, jest zresztą tylko zrozumiałym wynikiem ducha czasu.

Sport jest ideą wzniosłą, jasną, a jednak bezlitośnie profanowaną. Założenie takie zdaje się być paradoksalnem wobec faktu — że sport ma tyle miljonów gorących zwolenników. A jednak wnikając w głąb rzeczy, trzeba uważać ten cały, ogromny świat sportowy za paradoks. **Istotą sportu jest — hart ducha, środkiem — hart ciała.** Niestety treść idei sportu zaginęła, została tylko zewnętrzna strona sportu i tak zresztą mocno naginana do życzeń tłumu.

Któż dzisiaj będzie wnikał w głębie, któż dzisiaj dąży do **zrozumienia** czegokolwiek? Szkoda nerwów, szkoda czasu? Time is money!

I tak nieuświadomione masy profanują sport. Bo jakie mamy kategorje sportowców, czyli „zwolenników" idei sportu? Najbliżej idei stoją ci, którzy uznają ćwiczenie sportowe za konieczne dla ciała; a więc zadawalają się blichtrem. Nic z prawdziwym sportem nie mają wspólnego ci, którzy uważają ćwiczenie za rozrywkę à la varieté. Dla tej bezbarwnej masy jest impreza sportowa przedstawieniem cyrkowem „z atrakcjami", gol — fanatycznie lubianym refrenem, rekord — najpikantniejszym kawałem i t. d. Najohydniej zaś profanuje ideę gromada zarobkujących na sporcie geszefciarzy i profesjonalistów. Tych wszystkich ludzi z listy sportowców trzeba skreślić. Jaka tedy szczupła jest garstka prawdziwych miłośników sportu, skoro tego miljonogłowego potworu profanów przy tej kalkulacji zupełnie się nie uwzględnia. Iluż ludzi przy ćwiczeniach fizycznych kładzie jako warunek zasadniczy — **kształcenie charakteru?** Iluż tych „miłośników" sportu przestrzega jakąkolwiek etykę? Niewielu, doprawdy niewielu...

W Polsce tych prawdziwych sportowców mamy mało, lecz jednak w porównaniu do „środowisk" sportowych dużo. Ale też dotąd nie mieliśmy, lub nie powinniśmy mieć tej ostatniej kategorji profanów — zawodowców. Do zupełnej profanacji w Polsce nie doszło. Dotąd było to chlubą i pierwszorzędnym walorem sportu polskiego.

Mamy w Polsce dużo takich ludzi, którzy fanatycznie kochają sport, a raczej jego zewnętrzną stronę, lecz w swej bezgranicznej miłości idą za daleko. Stoją na zupełnie przeciwnym biegunie. Albowiem zamiast stworzyć ze sportu

dla wielu warunek konieczny do życia, jak religja, zamknęli oni swe całe życie w sporcie. Konsekwencją tego „umiłowania“, jest przejście do rzędu profesjonalistów, gdyż i życie materjalne ma swoje prawa.

Jest nieszczęściem dla sportu, że jego zewnętrzna strona jest do tego stopnia efektowna, że tłum małodusznych, jak zahypnotyzowany, za nim ciągnie. Profesjonalizm ma w tem swój początek, że pominięto cały sport, wraz z jego szczytnem posłannictwem, położono tylko nacisk na to lub owo ćwiczenie, tak popularne. Zawodowiec rozwijał się następująco: wpierw uprawiał owe ćwiczenie sportowe, na przykład futbol czy boks, con amore, poczem przeszło to w manję, wreszcie stało się warunkiem nieodzownym jego życia. i człowiek ten, chociażby w dobrej myśli, poronił ideę sportu!!

Typy takie były w Polsce dotąd rzadkie. Notowano tylko sporadyczne wypadki, nie przeczuwając niebezpieczeństwa. Tymczasem niebezpieczeństwo rysuje się coraz wyraźniej. Rzecz ma się tak: jeden luminarz w sporcie bokserskim umiłował sport swój do tego stopnia, że przeszedł jawnie do obozu zawodowców. Krok jego można motywować tylko gorącem umiłowaniem boksu, gdyż warunki materjalne bynajmniej go do tego nie zmuszały.

Taki był początek rozkładu. Dziś orjentujący się w życiu bokserskim musi zauważyć, że u większości polskich bokserów istnieje jedna chęć — zostania zawodowcem. Obojętnie, czy jest bokserem dobrym, czy (co częściej) kiepskim, czy ma jaką przyszłość, czy (co częściej) nie ma jej wcale, czy poprawi sobie w ten sposób warunki materjalne, czy (co częściej) pogorszy. Ci hyper-miłośnicy sportu bokserskiego zapominają zupełnie o zasadach sportu, o jego etyce. Najskuteczniej nie ten uprawia sport, kto osięga najlepsze wyniki, ale ten, kto **uprawia sport z korzyścią dla siebie**, tak moralną, jak i fizyczną. Ale ci wszyscy, którzy mają „aspiracje“ na zawodowców myślą wręcz przeciwnie i w ten sposób znieważają i plugawią całą szczytną ideę sportu.

Trzywdar.

EJ, MAŁOPOLANIE!

Przestańcie, bo źle się bawicie!

„Sport“ lwowski w nr. 90 przynosi pierwsze rewelacje odnośnie do składu naszego zespołu olimpijskiego. Cała futbalowa Polska stawiała sobie rzeczywiście pytanie, co spowodowało polskiego kapitana związkowego do wysłania na Olimpjadę Reymana III (Cracovia), który przecież dotychczas nie zdobył sobie uznania świata piłkarskiego, a który podczas wycieczki Cracovii do Hiszpanji spisał się wcale nie najlepiej. I oto czytamy w „Sporcie“ takie wyjaśnienie, pochodzące z kół sportowych Krakowa:

„Reyman III jedzie, bo pomagał wiele w sekretarjacie p. Obrubańskiemu, a przy tem, to nie zły gracz......!!!“

Pozwólcie, Panowie: czy jest to rzeczywiście możliwe? Naszej prostej, wielkopolskiej duszy nie chce się w to uwierzyć!

W dalszym ciągu gani się w tymże n-rze „Sportu“ jeszcze zabranie Cylla a nie Kaczora, nibyto ze względu na niestawianie się Kaczora na treningi...

„Sport“ od siebie ma oczywiście inną koncepcję: koniecznie powinien był jechać ów Olearczyk... Możeby tak przysporzył laurów à la Pogoń w Jugosławii (choć wynik naszej reprezentatywki w Sztokholmie tamtym wcale nie ustępuje — przyp. zecera).....

Kraków, ponieważ **ma** władzę, uznawał tylko „Kraków“ i wybrał 10 olimpijczyków z swego środowiska, dwóch zażądał jeszcze ze Sztokholmu (Markiewicza i Cikowskiego), razem: 12. Reszta dekorowała Kraków, jak to wiernym trabantom swojej „głowy“ przystoi.

Lwów jest już nieco sprawiedliwszym i mniej zapatrzonym na podwórko... ale krakowskie..., i ponieważ **niema** władzy podzieliłby się chętnie miejscami w ekspedycji olimpijskiej, ale wyłącznie tylko z Krakowem. Dlatego też „Sport“ uważa, że „jedynym“ składem jedenastki olimpijskiej byłby taki: napad: Szperling (Kraków), Garbień (Lwów), Reyman (Kraków), Batsch, Müller (Lwów), Wacek (Kuchar-Lwów), Styczeń, Synowiec (Kraków); obrona: Gintel (Kraków), Olearczyk (Lwów) lub Kaczor (Kraków), Olearczyk (Lwów); bramka: Wiśniewski (Kraków). Reszta.... to patałachy! „Ważki“ argument podniósł „Sport“ odnośnie do Batscha:

„...A o Batschu, to znawca ze „Stadjonu“ wypisuje głupstwa, a ten Batsch strzela właśnie bramkę w Szwecji... Biedni ci fachowcy polscy, i biedna ta nasza piłka...“

Jedna, jedyna bramka, jeszcze kto wie czyją zasługą będąca, kwalifikuje Batscha na olimpijczyka!

Może usłyszymy w naszej prasie sportowej więcej jeszcze podobnie trzeźwych głosów, dlatego narazie milczmy i.... słuchajmy!

Jedną myśl podsuwamy jednak już dziś siedmiu okręgom piłkarskim poza Małopolską: **rozważcie, gdzie będzie przyszła siedziba PZPN., przypuszczamy bowiem, że w Małopolsce napewno już nie!** bo oni tam....

źle się bawią, robią z tego igraszkę, a nam chodzi o życie!!!

Leopold Wutke.

ROZWÓJ i ZNACZENIE SPORTU WIOŚLARSKIEGO.

Wioślarstwo sięga czasów prastarych. Zastanawiając się nad jego początkiem dojść musimy do przekonania, że pierwszym przedmiotem, na którym przepłynął człowiek jakąś przestrzeń, była drzewina, obalona na wodę wichrem lub wskutek podmycia falami, zaś narzędziem do nadania jej pewnego kierunku i szybkości — ogołocona gałęź lub tyczka.

Z tego samorodnego, przez naturę stworzonego statku, powstała zapewnie nasamprzód pierwsza tratwa ze złączonych kilku drzew, a później — prototyp czółna w postaci pnia, wyżłobionego z jednej strony z pomocą ognia i narzędzia kamiennego. Powoli i tyczka przybierała kształty wiosła.

Tym sposobem doszło się z biegiem czasu do właściwego wiosłowania, bądź to wiosłem zwykłem, bądź to wiosłem z łopatkami z obydwu stron, którego końce zanurza się naprzemian to z lewej to z prawej strony.

Oparcie w postaci dulki, przymocowanej do łodzi, powstać musiało dopiero w czasie, gdy wskutek udoskonalenia narzędzi posunął się znacznie postęp budowy łodzi.

Już 2500 lat przed narodzeniem Chrystusa Egipcjanie wiosłowali takim sposobem. Dowodzą o tem odnalezione przy wykopaliskach świątyń egipskich płaskorzeźby, z których również wynika, że już wówczas istniały precyzyjnie zbudowane łodzie z cienkiego drzewa, przeznaczone bynajmniej nie do transportowania ciężarów, lecz specjalnie do użytku ludzi w celu przejażdżek.

Wreszcie wiadomo nam jest z odnalezionych a odczytanych hieroglifów, że ongi Egipcjanie urządzali na Nilu widowiska, szczególnie wspaniałe z okazji wylewu rzeki. Bolesław Prus w swojej powieści pod tytułem „Faraon“ opisuje właśnie takie uroczystości.

Że wyłog, przyrząd mniej lub więcej z brzegów łodzi sterczący, służący do podtrzymywania wioseł, względnie wyzyskania siły, również nie jest wynalazkiem nowoczesnym, potwierdzają ryciny statków wojennych starych Greków. Ponieważ potrzeba wymagała wykazania jaknajwiększej szybkości i zdolności manewrowania, a przy braku wiatru statki te musiały być wiosłowane, więc w celu umożliwienia wiosłowania jaknajwiększej ilości ludzi jednocześnie, stworzono typ statku z kilkoma piętrami. Aby zaś wioślarze z górnych pięter nie przeszkadzali drugim z dolnych, więc oczywiście wiosła tych pierwszych musiały być odpowiednio dłuższe, a niezależnie od tego spoczywały one w widełkach, wystających z brzegów statku. Otóż te widełki możemy uważać jako pierwsze wyłogi (przyrząd, do którego przymocowana dulka, która znów trzyma wiosło same).

Wiemy od starożytnych Egipcjan, również od Greków, a później i od Rzymian, że i oni już urządzali wyścigi na łodziach. W historji wioślarstwa znamienne są regaty, opisane przez rzymskiego poetę Vergila w swej 5 książce „Aneidy“. Chociaż dzieło to jest legendą, nie ulega wątpliwości, sądząc z opisu o przebiegu biegów i zapału widzów, że poeta musiał mieć jakieś przykłady. Jednakże śmiało mo-

O MORALNĄ CAŁOŚĆ SĘDZIEGO.

(Coraz częściej jesteśmy świadkami, że pewna część widzów fotbalowych, mniej lub więcej słusznie, jednak nie zawsze w kulturalny sposób okazuje swoje niezadowolenie pod adresem sędziego lub graczy. Jeden z tragi-humorystycznych podobnych obrazów ilustruje artykuł niniejszy. Abstrahując jednak od humorystycznej strony poruszanej sprawy, winny odpowiedzialne tu organy kategorycznie w sposób przewidziany w przepisach P. Z. P. N. raz na zawsze zapobiedz tego rodzaju niepożądanym ingerencjom nadprogramowych arbitrów.)

. . . .

Panie sędzio! Z tego bramka? Czy pan widział kiedy, żeby na polu karnem mógł być rzut wolny? — woła do sędziego indywidjum o wyraźnym typie zagorzałego fanatyka, mającego stałą inklinację do nieuznawania pewnych bramek wraz z bramkami wchodowemi na wszystkie boiska. I arcyprzekonany o horendalnym nieuctwie sędziego robi odpowiednią „fracę" kiwając z politowaniem głową. Równocześnie następuje odpowiedni ruch ręką w kierunku czoła, każący się biednemu sędziemu wiele domyślać...

Tymczasem kapitan drużyny pokrzywdzonej robi rozpaczliwe gesty nad głową, zwołujące całą pokrzywdzoną brać.

Sytuacja niepewna, denerwująca, z każdą sekundą bardziej naprężona; ale na chwilę.

Na chwilę tylko...

Bo oto już jak długi wąż zrywa się zrazu cicho, dyskretnie, następnie coraz głośniej, silniej syk i niewyraźny pomruk. Nareszcie jeden złowróżbny gwizd... drugi i — zrywa się folga burzy, drgającej nieposkromioną chęcią użycia tanim kosztem na bliźnim.

Jest bramka! Niema bramki! Odwołać bramkę! Nie odwołać sędzia miarodajny! Nieprawda, sędzia kalosz!

Sędzia kaalooosz.!.!.! — niesie w dal stugębny ryk...

I okazuje się, że w samem mieście X. jest tylu doskonałych sędziów, że wystarczyłoby ich do obsady wszystkich zawodów na świecie, gdy tymczasem źle poinformowany o faktycznym stanie rzeczy P. Z. P. N. uskarża się na ich brak.

Wśród widzów w dalszym ciągu syki, świsty, piski...

Hałas — wrzawa — ryk... Kakofonja głosów bajeczna, pieszcząca cudownie najwyuzdańsze już nawet ucho; aż oto wpada na boisko jakiś modny szaleniec z rozwianym włosem, zdenerwowany, spocony i głosem pojednawczym prosi:

Panie sędzio! Podaruj im pan tę bramkę; jedna mniej, jedna więcej...

Ale dopiero teraz zaczyna się wypowiadać elita sportowej publiczności, tej od piątego mniewięcej do któregoś roku życia w górę, koncentrującej się u wejścia na boisko, albo też złożonej z tych szczęśliwców z pomiędzy nich, którzy hołdując zasadzie nieuznawania bramy wejściowej, zdołali cudem już usadowić się pod bramką na boisku i zająć niewzruszoną pozycję.

Więc... sypią się epitety bajecznie barwne, tryskające pikantną treścią, jędrne aż do ostatecznych granic, zawierające nieraz historję całych pokoleń w jednem słowie.

A sędzia? Czy żyje jeszcze?

Czy słyszy ten wypowiadający się potężnie vox populi?

Niestety tak. Żyje i słucha.

Słucha... Chciałby się wsłuchać w tę upajającą owację tak mocno, by skamienieć. Być choćby tym marnym kamyczkiem na boisku, nadeptywanym dziesiątkami nóg. I wyrzeka się wszystkich wolnych pośrednich lub bezpośrednich i wszystkich spalonych i niespalonych... I chciałby, idąc za głosem poety z Gazety Sportowej „wszystko cisnąć, na wszystkie mecze świsnąć..."

. . . .

A jeśli naprawdę nadejdzie ów dzień w pewnem mieście, że biedny sędzia wyjdzie na boisko cały zakuty w stal, — jak to już ktoś gdzieś przewidział —, to właśnie dlatego, że rozporządzenie to a to, z dnia tego a tego, zamieszczone w tym a tym numerze oficjalnego organu P. Z. P. N., uszło niestety w bieżącym roku z pamięci wielu klubów. Rozporządzenie to, dbające o całość nie tyle fizyczną ile moralną sędziego i graczy na boisku, powiada najwyraźniej, że:

Wszyscy, choćby najmilsi goście, z konieczności opuszczą boisko, jeżeli nie będą w stanie poskromić swoich nerwów. A na pamiątkę miłego zajścia zachowują bilet wstępu, za który im kasa pieniędzy nie zwróci. Dalsze wygody są przewidziane...

A w urzędowym komunikacie brzmi to: „Wszelkie krzyki i demonstracje, skierowane przeciwko osobie sędziego lub graczom, powodują usunięcie widza poza obręb boiska bez prawa żądania zwrotu kosztów biletu. Napis ten ma być umieszczony na każdem boisku wszystkich klubów do dnia... i t. d."

Oby się to stało. Oby całe abecadło w mieście X z O. Z. P. N na czele i W. G. D. na końcu — lub przeciwnie — pomyślało o tem jaknajrychlej.

Spłódźcie viribus unitis to jedno wielkie dzieło, a wdzięczne kolegja sędziowskie błogosławić was będą — amen.

Waxman.

żemy wykluczyć, aby niewolnicy, z których załogi w tych wyścigach miały się składać, uprawiali sztukę wiosłowania dla pielęgnowania ciała, mimo stosowania już specjalnego systemu. Wyścigi te raczej przypisać należy ambicji bogaczy, którym chodziło o to, aby posiadać najlepszą łódź i załogę.

Wioślarstwo jako sport, a więc w celu pielęgnowania ciała, rozpowszechniło się w znacznie późniejszym czasie, zapewnie dopiero wówczas, gdy postęp cywilizacji stworzył nowe warunki, przekazując znaczną część pracy maszynom lub zmuszając człowieka do wykonywania czynności bez ruchu fizycznego. W ślad za rosnącą kulturą wzmaga się i pragnienie wyrównania tej bezczynności fizycznej ćwiczeniami mięśni, powodującemi podniesienie siły cielesnej. Zrozumiałem przeto będzie, że Anglja, zawdzięczając swym korzystnym warunkom zarówno geograficznym jak i politycznym. pierwsza z innych państw osiągnęła dobrobyt i została kolebką sportu, szczególnie wioślarskiego.

W Anglji już około 1715 roku, a więc gdy kontynent europejski był jeszcze widownią bezustannych walk różnych narodów, jakiś mister Dogget ofiarował nagrodę za bieg łodziami. Aczkolwiek nagroda ta, składająca się z ubrania i wstęgi naramiennej, wyznaczona była tylko dla przewoźników, to jednakże ta okoliczność potwierdza nam, że już wówczas bardzo ceniono siłę i zręczność przy wiosłowaniu, oraz że wioślarstwo już w owym czasie cieszyło się wielkiem uznaniem szeregu warstw społeczeństwa.

Od wyścigów przewoźników do regat amatorów wioślarzy był zapewnie tylko mały krok. Za tem przemawia fakt, że obecnie corocznie rozgrywany przez studentów uniwersytetów Oxford i Cambridge bieg ósemek poraz pierwszy odbył się w roku 1829. Wówczas w innych państwach społeczeństwo dla ćwiczeń cielesnych żadnego jeszcze nie okazało zrozumienia i jeszcze długo nie doceniało ważności sportu wogóle. Wprawdzie powstają tu i owdzie jakieś stowarzyszenia o charakterze sportowym, lecz większych rozmiarów one nie przybrały.

Dopiero w 70 latach ubiegłego stulecia sport zaczyna się rozwijać, a również i sport wioślarski. Wioślarstwem zainteresowano się szczególnie w Niemczech i po wojnie niemiecko-francuskiej powstawały tam kluby, jak grzyby po deszczu. Jednakże pierwsze początki sięgają tam już 1836 r., w którym to założony został „Hamburger Ruderklub". Lecz zasługę powołania do życia pierwszego klubu wioślarskiego w Niemczech przypisać należy młodym, zamieszkałym w Hamburgu Anglikom. Oni bowiem już poprzednio stworzyli English Rowing Club (Angielski Klub Wioślarski).

W Polsce sport wioślarski powstał również mniejwięcej w czasie pierwszego jego rozkwitu w Niemczech. Zdaje się, że jako pierwsze powstało Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie. Wskutek doznawanych przeszkód ze strony władz zaborczych wioślarstwo nie mogło się rozwinąć, miejmy jednakże nadzieję, że obecnie w wolnej niepodległej Polsce, wobec coraz to większego zainteresowania ogółu sportem, dojdzie ono w niedalekiej przyszłości do takiego rozkwitu że będziemy mogli godnie stanąć w szeregach innych narodów.

(Dokończenie nastąpi).

NIE TĘDY DROGA...

Pozn. Z. O. P. N. od początku 1923 roku pracował aż do maja rb., prawie w tym samym składzie zodnie, harmonijnie, owocnie i z korzyścią dla piłkarstwa wielkopolskiego.

Przyzna nam każdy, że w przeciwieństwie do zwykle burzliwych obrad rocznych walnych zgromadzeń Pozn. Z. O. P. N., ostatnie, w styczniu r. b., miało przebieg bardzo spokojny, co wypływać oczywiście mogło tylko z zadowolenia znacznej większości klubów z kierownictwa okręgu. Dalej byliśmy na tymże rocznem walnem zgromadzeniu świadkami jednomyślnego ponownego wyboru p. Kazimierza Donata na prezesa okręgu poznańskiego przez aklamację, bez jednego głosu sprzeciwu (co notujemy jako fakt po raz pierwszy miejsce mający w historji Pozn. Z. O. P. N.), a co chyba samo udowadnia,że osobistość jego w szeregach piłkarzy wielkopolskich pozyskała sobie uznanie i szacunek. Nigdy też nie słyszeliśmy o żadnych przesileniach w łonie zarządu Pozn. Z. O. P. N., z czego znów wynika, że zasadniczych sporów w tem gronie być nie mogło.

Dowiadujemy się, że zawody Poznań — Górny Śląsk dały powód do udzielenia nagany protokólarnej przewodniczącemu Wydziału Gier i Dyscypliny, p. Fr. Baranowskiemu, który wziął to za asumpt do złożenia urzędu. Reszta członków Wydziału Gier i Dyscypliny, uznając tę naganę jako „zupełnie nieaktualną“, zgłosiła również swoją rezygnację i mimo nalegań zarządu decyzji swojej nie zmieniła.

Tak dalece sprawa szła drogą prostą i zarzutów nikomu robć nie można.

Urażeni jednak w swych fałszywych ambicjach członkowie byłego Wydziału Gier i Dyscypliny utworzyli „komitet“, wciągnęli do niego jeszcze p. Bresińskiego z T. S. Zorza i zaczęli robotę destrukcyjną, wysyłając do klubów B- i C-klasowych (na co redakcja posiada dowody) listy, w których twierdzi, że powodem ich ustąpienia była polityka zarządu dążąca do usunięcia z jego grona członków, dbałych w szczególności o dobro towarzystw B- i C-klasowych. Do listów dołączono „deklarację, wyrażającą zarządowi wotum niezaufania“ i wzywającą go do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Czy który z klubów deklarację samozwańczego „komitetu‘ podpisał, nie wiemy, znamy jednak kilka faktów, gdzie kluby odnośne przedkładały nadesłane im listy włącznie niepodpisanej deklaracji gdzie należy, zaznaczając, że nie wiedzą, coby je powodować miało do wyrażenia zarządowi wotum nieufności.

Poco to brużdżenie? Jeżeli panowie „komitetowcy“ chcieli zostać przy władzy, to najłatwiej przyszłoby im to przez pozostanie w urzędach. Tam na pewno więcej mieliby sposobności (jako Wydział Gier i Dyscypliny) do okazania swojej dbałości o dobro i postęp B- i C-klubów, niż to uczynić mogli przez ich niczem nie umotywowane listy, które nie doprowadzą do niczego, a na pewno zasieją destrukcję w sprawnym dotychczas i dodatniemi wynikami poszczycić się mogącym zespole sportowym zrzeszonym w Pozn. Z. O. P. N.

Dokądbyśmy dojść mieli, gdyby każdy z ukaranych w jakibądź sposób członek (zarządu, gracz itd.) klubu, zrzeszonego w Pozn. Z. O. P. N., dochodzić chciał swojej wątpliwej w tym wypadku „rehabiltacji“ (a zachodzi jeszcze pytanie — czy potrzebnej) w sposób, jak jemu to wskazują członkowie byłego Wydziału Gier i Dyscypliny z jego przewodniczącym na czele?

Bloki przeciw- czy za-zarządowe wolno oczywiście tworzyć, ale ciałom ku temu powołanym, które żale swoje przedłożyć mogą tym, których do bloku swojego chcą pozyskać. Ale wtenczas odgrywa wielką rolę moralna strona: należy operować prawdą! Jeżeli Zarząd Pozn. Z. O. P. N. nie okazywał rzeczywiście żadnego zrozumienia B- i C-klasowym klubom, to obowiązkiem Wydziału G. i D., który ma w zarządzie swojego przedstawiciela, było zwrócić zarządowi na te niedomagania uwagę, a wątpimy, czy Zarząd Pozn. Z. O. P. N. w swoim obecnym składzie na uwagi te pozostałby głuchym! Prędzej przypuszczamy, że Wydział G. D. solidaryzował się zupełnie z pracą Zarządu, a argumentu wspomnianego użył tylko dla skaptowania zwolenników.

Nie chodzi więc najwidoczniej panom „komitetowcom“ o dobro okręgu, a przypuszczalnie więcej o pokazanie tym, co mieli „śmiałość“ uchwalić słuszną karę na byłego przewodniczącego Wydziału G. i D. swoje pazurki i utrącić ich z urzędów dla zaspokojenia swoich osobistych ambicyjek.

LIST Z BYDGOSZCZY.

26. maja 24.

Wczoraj prym w sporcie dzierżyli wioślarze, którzy poświęcali sztandar i kilka nowych łodzi. Od rana 8 godz. zebrała się na przystani liczna publiczność, delegacje towarzystw, władze itd., wyruszono w pochodzie z muzyką do kościoła a po powrocie poświęcono chorągiew i łodzie, wspaniałą wyścigową ósemkę i kilka mniejszych. Szczęśliwi wioślarze. Mają mnóstwo zamożnych członków, przy których poparciu towarzystwo bardzo szybko się rozwija i nie potrzebuje czekać na magistrat, gdyż wody w Bydgoszczy jest dużo i mogą wiosłować ile serce zapragnie.

Gorzej już było z lekkoatletami. Z inicjatywy firmy Chudziński i Maciejewski, która dla zwycięzcy zaofiarowała piękne nagrody, odbył się przez ulice miasta o godz. 13 bieg sztafetowy 5×800 mtr. dla szkół wyższych. Organizacja biegu szwankowała i biedni biegacze przewijali się między tramwajami, autami i powozami i wpadliby o małoco na pochód ligi obrony napowietrznej, który jednak w ostatniej chwili zdołano wyprowadzić w boczną ulicę i uchroniono metę przed zalewem tłumu.

Bieg zdobyła osada gimn. matem. przyr.

Najbiedniejsi zaś sportowcy u nas to footbaliści. Siedzi sobie taka Polonja bez boiska, czasami użebrze od władzy wojskowej na kilka chwil boisko (raczej podwórze koszar) na krótki trening, a o urządzeniu zawodów tylko marzyć może, gdyż na Starym Rynku niepodobna grać. Jedyne boisko szkoły oficerskiej zamknięto i footbaliści czekają cierpliwie, aż trawa zasiana wyrośnie i może się jeszcze w tym roku doczekamy jakiego meczu Polonji w Bydgoszczy. O wyjazdach nasi sportowcy także myślą, na wszystkie oferty zostajemy jednakże bez odpowiedzi, gdyż i inne drużyny na Pomorzu żyjące w podobnych warunkach nie chcą sobie przeciwnika do siebie sprowadzić lecz wolą ryzyko sprowadzenia przeciwnika i prawdopodobny deficyt pozostawić innym.

Buduje coprawda magistrat bydgoski stadjon, istne cacko lecz w takim tempie, że może, jeśli pójdzie dobrze, nasze dzieci na tym placu zagrają.

Jedyne podwórze koszarowe zdatne do uprawiania footballu zajęte było zawodami szkoły oficerskiej z Bydgoszczy z Goplanją z Inowrocławia. Zwyciężyła Goplanja 2 : 1. Pokazano grę nudną i nie dziwić się, że publiczność tłumnie — zostaje w domu. **Śliw.**

* * *

Polonja, najsilniejsza drużyna miejscowa (ze Szkołą 6 : 1), świętuje przymusowo dla braku boiska i urządza majówki. Na sobotę zapowiedziane spotkanie z Union 1892 (Berlin) podobno się nie odbędzie, gdyż Szkoła Oficerska odmówiła boiska. Podobne postępowanie jest niezrozumiałe, gdyż uniemożliwia sprowadzenie faktycznie dobrej drużyny, od którejby się Bydgoszcz, a zwłaszcza Szkoła, dużo nauczyć mogła. Jakto smutno, gdy miejscowy klub działa świadomie wbrew interesom bratniego związku, nie widząc, że traci przez podobne postępowanie sympatję bezstronnej publiczności. **Si.**

DZIEŃ P. Z. P. N.

Polski Związek Piłki Nożnej, najpotężniejszy ze wszystkich naszych związków sportowych, potrzebuje oczywiście do prowadzenia swych agend pieniędzy, dość dużo pieniędzy. Jednem z źródeł dochodów jest dzień P. Z. P. N., w którym to dniu obowiązuje ogólny zakaz gry; dochód zaś z wyznaczonych spotkań zbiera związek. I tak też tego roku wyznaczono dzień ten na 11 maja. Ogłoszenia wielkie zapowiadały na przedpołudnie zawody Sparta — Ruch i Warta II — Unja II na boisku K. S. Pogoń. Zawody odbyły się prawidłowo, lecz na boisku nie było... kasy. Jeżeli to miały być rozgrywki propagandowe, to chybiły one w zupełności celu, gdyż wrażenie z meczu Unja II — Warta II jest tylko zdolne zatrzeć sympatję okazywaną przez społeczeństwo piłce nożnej. Jeżeli zaś naznaczono zawody dla przysporzenia grosza P. Z. P. N.‘owi, to osiągnięto wręcz przeciwny skutek, gdyż z meczu pozostaje tylko niepokryty wydatek na ogłoszenie.

Możeby P. Z. O. P. N. wyjaśnił nam sprawę tę i stanowisko swe uzasadnił!... **Gmin.**

ZWIERCIADŁO.

Warszawa — Poznań.

Z wielką przyjemnością dowiedziała się opinja o pięknym czynie warszawskiego dziennika „Gazety Porannej". Albowiem redakcja „Gazety Porannej" ufundowała puhar, o który rok rocznie rozgrywać będą zawody reprezentacje Warszawy i Poznania.

Niewątpliwie spotkania te będą niemniej ciekawsze, niż coroczne spotkanie Krakowa z Lwowem o puhar Żeleńskiego. Zawody te będą doskonałym środkiem propagandy.

Ale nie o tem chcę mówić. Najciekawszem jest bowiem to, że do tej godnej konkurencji ma stanąć wraz z Warszawą — Poznań. Nie chcę być zbyt pohopnym z wyciąganiem wniosków, świadczy to jednak, że jesteśmy chętnie widziani. Jakie są tedy walory poznańskiej drużyny, że ją wyniesiono ponad Kraków, Lwów i Łódź?

Przedewszystkiem drużyny Poznania występują zawsze sportowo. Nie przypominam sobie dotąd występu drużyny naszej po za Poznaniem, gdzieby narażono na szwank dobre imię Poznania,gdzieby odstąpiono od karności i poprawności w grze. I tem się tłumaczy, że nasze drużyny są na obcych boiskach chętnie widziane, nawet i w Łodzi.

Dlatego też fakt, że o puhar „Gazety Porannej" będzie konkurować z Warszawą — Poznań, jest poniekąd dalszym i trwalszym objawem uznania.

Spodziewam się, że Poznań będzie umiał nadal zachować swoje dotychczasowe dobre imię. **Zych.**

PIŁKA NOŻNA.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Poznań.

Przegląd lokalny.

Ubiegła niedziela, to strona dodatnia w sporcie poznańskim. „Unja" zwyciężyła bezapelacyjnie warszawską „Legję" 3 : 1 na boisku Warty, „Warta" zaś wyszła w Warszawie z „Polonią" remis (2 : 2) mimo **sześciu** rezerwowych (Stalińskiego, Spojdy, Einbachera ,Kosickiego, Cynki, Jarzembowskiego było brak, a nie pojechał również Janicki, którego stawiamy na równi z Cynką), a „Polonia" grała w najlepszym składzie, jedynie bez Lotha I. „Unja" coprawda miała zadanie ułatwione, bo skład „Legji" był osłabiony, a brak w nim było przedewszystkiem doskonałego Zollera, którego wspaniałą grę pamiętamy jeszcze z spotkania Poznań—Warszawa (0 : 2). Nie ujmuje to jednak „Unji" zasługi.

Dziś, w czwartek, zagra „Warta" z najlepszą „klasą" berlińską

„Union 92"

nie klasą papierową, ale udowodnioną. „Union 92" bowiem popisywał się w ostatnich tygodniach w spotkaniach z najpoważniejszymi zespołami Europy, a mianowicie

7. V. „Sparta" (Praga) — „Union 92" 3 : 1 (1 : 1)

co nazwać trzeba wspaniałym wynikiem, dalej:

18. V. „Bolton Wanderers" (Anglja) — „Union 92" 4 : 0

co ze względu na to, że „Bolton Wanderers" jest drużyną zawodową, a więc drużyną płatnych akrobatów piłkarskich, jest wynikiem nie do pogardzenia. Będzie więc Poznań miał sposobność zobaczenia dobrych zawodów.

Na sobotę 31. maja i niedzielę 1. czerwca zobaczymy „Wartę" w nierównej walce z węgierskim, a ściślej budapeszteńskim

„M. T. K.",

co nie oznacza, jakoby Węgrzy chcieli przez to powiedzieć „Mamy Też Kaloszy", ale oznacza ni mniej ni więcej, tylko:

Magyar Testgyakorlok Köre

czyli drużynę, która **jedenasty rok** z rzędu dzierży mistrzostwo piłkarskie **Węgier**, mając w roku bieżącym 12 punktów więcej od drugiego w tabeli F. T. C. i 13 punktów więcej od trzeciego w tabeli U. T. E. Żadna drużyna kontynentu nie zdobyła się dotąd na taki rekord, jakim jest dzierżenie mistrzostwa kraju 11 lat z rzędu. Choć M.T.K. nie zjedzie do Poznania z swoim najlepszym zespołem, to jednak walka będzie dla Warty bardzo nierówna, zważywszy, że drużyny węgierskie rozporządzają rezerwami o poziomie klasy europejskiej. Według otrzymanych przez nas wiadomości, przybywa M.T.K. do Polski z następującemi graczami: Kropascek i Fabjan, Senkey I., Kovacs i Koesic, Kertesz II., Nadler, Nyul I., Nyul II., Vester, Senkey II., Winkler, Varga, Siklossy, Laszlo. Kropacsek bronił bramki 4. maja rb. na meczu międzypaństwowym Belgja—Węgry. Senkey I. grał także w tej drużynie i najlepszym dowodem ich dobrej gry było to, że w trzech meczach przeciw olimpijskiemu zespołowi Belgji wbito Węgrom tylko jedną bramkę. Kertesz II. był 70 razy czynnym w reprezentacji Węgier, i jest najstarszym internacjonałem Węgier itd. itd. (patrz fotografje).

Do przybycia na to spotkanie uważamy za zbyteczne jeszcze zachęcać, radzimy jednak tym, którzy lubią wygodę, zaopatrzyć się zawczasu w bilety na trybunie, bo przypływ prowincji na tę „gratkę" będzie ogromny, nie przesądzając wcale, czy Poznań nie stawi dwukrotnej ilości widzów, żądnych wrażeń.

Poza temi spotkaniami piłkarskiemi, rozpisał Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny swoje

lekko-atletyczne mistrzostwa okręgowe

na czwartek 29. maja na „Stadjonie Wojskowym". Niech publiczność poznańska tę imprezę przedewszystkiem zaszczyci swoją obecnością, a przekona się, że istnieją również odłamy sportu ładne i pożyteczne, dające niemało emocji, a przytem nie denerwujące tak, jak piłka nożna. Szkoda, że Pozn. OZLA. nie wykorzystał do tego celu ubiegłej niedzieli.

* * *

25. 5. Unja — Legja (Warszawa) 3 : 1 (1 : 0).

Boisko Warty. Spotkanie na rzecz „Tygodnia Harcerstwa".

Unja: Malski, Mikołajczyk, Agaciński, Krauze, Kochański, Nogaj, Andersz, Klepacki, Górecki, Nowaczyk, Szepe.

Legja: Akimow, Zoller II, Szeinert, Knapik, Amirowicz, Wójcik, Puchała, Sobolta, Żelechowski, Prochowski, Klemczak.

Przedewszystkiem uznanie należy wyrazić Unji za ruchliwość i starania kierownictwa, które umie wykorzystać każdy niezajęty przez Wartę termin, aby pokazać publiczności poznańskiej zespoły z innych miast, których Warta z tych czy innych powodów sprowadzić nie może. Również z uznaniem

podkreślamy gotowość Posnanii, do zrezygnowania wzgl. przełożenia zakontraktowanego już z Unją na niedzielę spotkania, na korzyść powyższego meczu. Albowiem tylko współpraca towarzystw wydać może dobre owoce, nigdy zaś — co niestety jeszcze często się dzieje, stawianie sobie wzajemnie różnego rodzaju przeszkód.

Niestety publiczność poznańska nie docenia wysiłków klubów poznańskich poza „Wartą". Twierdzimy stanowczo, że spotkania Unji — Warszawianka i ostatnio Unja — Legja dały widzom niemniej emocji, niż niejeden mecz „Warty". Jeżeli jednak publiczność poznańska nadal omijać będzie imprezy Unji, Posnanii, Pogoni i innych klubów, narażając je z każdem spotkaniem na poważny deficyt, to kluby nie będą mogły sprowadzać sobie silnych przeciwników, nie będą mogły podnieść swojego poziomu gry, a skutek będzie ten, że Kraków, Warszawa, Łódź, Lwów itd. będą miały kilku równie dobrych zespołów, a futbal w naszym okręgu stać i upadać będzie z Wartą. Nie zapominajmy w końcu, że i Warcie — choćby tylko dla „przezimowania" formy, potrzebna jest na miejscu konkurencja silna, bo tylko wtenczas wynosić może „Warta" z spotkań z drużynami lokalnemi jakieś korzyści, nie tracąc (n. p. przy długotrwałych mistrzostwach okręgowych) na formie.

Na przyszłość więc: licznie podążmy na imprezy reszty klubów poznańskich, zachęcając je tymsamem do wytrwałej i wytężonej pracy nad sobą!

A teraz do samego spotkania: Z początku silna przewaga Unji, tak, że Legja nie może się wcale „pozbierać". Kilkakrotnie wkracza Akimow, zdradzając od razu nie przeciętną klasę, wreszcie w 10' nie może obronić strzału Szepego, i fatyguje się po piłkę do siatki. Legja zrywa się, i trudno uwierzyć, aby to byli ci sami gracze. Atak za atakiem idzie na bramkę Unji, której obrona i pomoc ciężko pracują. Od czasu do czasu interwenjuje skutecznie Malski, a najpiękniejszą jego obroną (na róg) było, kiedy po błędzie Nogaja, nie dopuścił do zdobycia bramki dla Legji ze strzału Sobolty z 5 mtr. Napad Unji nie cofa się do obrony, tylko trzyma się środka, a zbyt wysunięta i taktycznie słaba (brak Zollera I) obrona Legji dopuszcza do groźnych przebojów Góreckiego i Nowaczyka, które bądź wspaniale likwiduje Akimow, bądź też słabe mają wykończenie. Sześć rogów dla Unji — na jeden dla Legji — pozostają niewykorzystane.

Po przerwie gra słabsza i tempo maleje. W 11' wykorzystuje Prochowski złe ustawienie się Malskiego i zdobywa wyrównującą bramkę, co starczyło Legji, aby znów powrócić do słabej z początku gry. Unja walczy ambitnie, zatrudnia Akimowa często, wreszcie przebój Nowaczyka doprowadza do zamieszania pod bramką gości, z którego Unja drugą zdobywa bramkę. Legja powtórnie się zrywa, ale siły jej nie wystarczają. Unja zato pracuje coraz intensywniej. Dwie bramki dla Unji nieuznane z powodu spalonego, (z czego druga niesłusznie).

Wreszcie w 30' strzela Klepecki z podania Szepego ostatnią bramkę, ustalając wynik 3 : 1.

W Unji Malski miał dobry dzień, w obronie lepszy Mikołajczyk, pomoc taktycznie zawodzi, Nogaj choć zawsze jest tam, gdzie najwięcej potrzebny, to jednak techniczna strona u niego szwankuje. Napad ruchliwy i ambitny, posiada swoją najlepszą siłę w Szepem na lewem skrzydle, którego przemyślanych pociągnięć nie odgaduje, Nowaczyk, pozatem dobry.

Legja nierówna. Akimow zadanie swoje spełnił bez zarzutu. W obronie brak Zollera I, którego czystą i praktyczną grę podziwialiśmy w zawodach Warszawa — Poznań, w pomocy wybija się Amirowicz, napad posiada wybitne indywidualności (Żelechowski, Sobolta) jako całość jest jednak nieskuteczny.

Sędzia p. Adamski.

24. 5. **Warta II junjory — Orły (Poznań)** 3 : 2 (1 : 1).
Orły z 7 rezerwowemi graczami. Przewaga Warty, jednak ambitny przeciwnik nie daje za wygraną i uzyskuje obie bramki z przeboju. Napiętnować należy brutalną grę z strony Warty. **P.**

25. 5. **Sparta — Noteć (Chodzież)** 1 : 1 (0 :1).
Stadjon Wojskowy. O mistrzostwo kl. B. Wynik sprawiedliwy. Do przerwy przewaga Sparty, po przerwie Noteci, w której dobry jest bramkarz.
Sędzia p. Kochański.

25. 5. **Warta II — Posnania II.** 2 : 1.
Boisko Warty. O mistrzostwo rezerw.
Warta mimo oddania rezerw do drużyny I na mecz z „Polonją" w Warszawie i w dodatku grająca w dziesiątkę, odnosi zwycięstwo nad wzmocnioną drużyną Posnanii.

25. 5. **Unja I-a jun. — Poznanianka** 4 : 2 (2 : 1).
Boisko Uunji. Poznanianka występuje z kilku rezerwowemi. Gra prowadzona w ostrym tempie i nieco brutalnie. Rogów 5 : 3 dla Poznanianki, która pod koniec gry ma stałą przewagę. Z Poznanianki podobali się pr. obrońca i prawy skrzydłowy.

Starołęka.

25. 5. **Urania — Stella (Gniezno)** 7 : 2 (4 : 1).
Boisko Uranji w Starołęce. O mistrz. kl. B.
Przestawiony atak Uranji jak i cała drużyna grała bardzo dobrze. Wyróżnili się Knasiecki i Magdziak. Obie strony wykorzystały rzut karny.

Swarzędz.

25. 5. **K. S. II „Unja" — K. S. II „Polonja (Główna)** 3 : 1 (1 :0) na korzyść „Unji".

Szamotuły.

W ostatnim numerze umieściliśmy na tym miejscu omyłkowo wynik **„Orły" — Unja jun. II** 2 : 1. Rozchodziło się tu o mecz Orły (Poznań) Unja jun. (Poznań).

Czarnków.

Zawody międzynarodowe w Czarnkowie.

W niedzielę dnia 1 czerwca przybywa do Czarnkowa „Hellas" z Trzcianki (Schoenlanke) mistrz okręgowy w piłce nożnej, i rozgrywa o godz. 5 popoł. zawody z I drużyną K. S. „Czarnków". **Z.**

Gniezno.

18. 5. **Stella II — Unja I (Swarzędz)** 7 : 0 (2 : 0).
Zasłużone zwycięstwo zwłaszcza w napadzie dobrej, młodej drużyny Stelli, która po wykluczeniu gracza od 25' grała w dziesiątkę, uzyskując potem jeszcze dalszych 5 bramek. Bramkami podzielili się Koperski 3, Kierzkowski 2, Nowicki 1, Bogajewski 1. Przy końcu wykluczył sędzia także jednego gracza Unji. Sędzia p. Bittner bez rutyny.

18. 5. **Stella I — Noteć I (Chodzież)** 6 : 1 (3 : 0).
Stella z 2 rezerwowymi. Żywa i fair gra ogólnie się podobała. W I połowie strzela lewy łącznik Walkowski 3 bramki, z tych 1 z karnego. Po przerwie przez 10 min. przewaga Noteci, która zdobywa przez bramkarza Stelli honorową bramkę. Stella otrząsa się z przewagi i zdobywa przez Walkowskiego dalsze 2 bramki i przez Muszyńskiego główką 6 i ostatnią. W Noteci zadowoliła pomoc i bramkarz, w Stelli zaś obrona. Stosunek rogów 10 : 3 dla zwycięzcy. Sędziował starannie p. Tomaszewski z Poznania.

25. 5. **Stella II — Lech I** 1 : 1 (1 : 1).
Zawody o mistrzostwo kl. C. W pierwszej połowie przewaga Lecha, dla którego obrońca Stelli strzela jedyną bramkę. Stella wyrównuje z karnego za rękę. Po przerwie przewaga Stelli, jednakże nieruchliwy napad nie mógł się zdobyć na strzelenie bramki. W Stelli dobry lewy pomocnik i prawy łącznik, w Lechu bramkarz. Napad Lecha grał znowu w innej ustawie, tak, że zgrania wcale nie było. Sędziował p. Kowalski. Stosunek rogów 10 : 1 dla Stelli. **Steem.**

OKRĘG TORUŃSKI.

Bydgoszcz.

25. 5. **Szkoła Podchorążych — Goplania (Inowrocław)** 1 : 2 (1 : 1).
Zawody kwalifikacyjne o miejsce w klasie A.
Gra podobna do zeszłoniedzielnej (Szkoła Ofic. — Gedania), bez żadnej myśli przewodniej i kombinacji, robiła o tyle nawet jeszcze gorsze wrażenie, że goście przedstawiali się jako zespół początkujący. Poza średnią parą obrońców wszyscy słabi. Zwycięstwo swoje zawdzięczają goście ambicji i szczęściu.
Szkoła lepsza od przeciwników pod każdym względem, choć i ona nie pokazała gry A-klasowej. Beznadziejny jest jednak napad, który gra aby grać, a nie aby zdobyć punkty.

W wytwarzaniu dogodnych pozycyj dziwna niezaradność. Kombinacja powinna być niesiona wprzód, a nie wbok, o tem zdaje się środkowa trójka nie wiedzieć. Po przeszkoleniu taktycznem możeby Szkoła bramki robiła, obecnie jednak przedstawia się sprawa nieróżowo. Klasa A zdaje się na niekorzyść Szkoły a na rzecz Grudziądzkiej Olimpji przesądzona.

Przebieg gry nieciekawy, gdyż piłka znajdowała się przeważnie na połowie boiska. Prowadzi Goplania goalem przypadkowym. W ten sam sposób wyrównują wojskowi, atakując bramkarza gości, który przestraszony rzuca piłkę do własnej bramki. Zwycięstwo uzyskują goście pod koniec płaskim rzutem lewoskrzydłowego, poprzednio nie wyzyskawszy rzutu karnego za nastrzeloną rękę.

Sędziował w zastępstwie wyznaczonego p. Matuszczaka dosyć słabo, choć nie rażąco.

25. 5. **61 p. p. — Sokół (Solec)** 4 : 0 (2 : 0).

Zupełna przewaga wojskowych. Publiczności ze względu p. Krzyżyński dosyć słabo, choć nie rażąco.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

24. 5. **Łódź — Warszawa** 2 : 1 (1 : 0).

Zawody międzymiastowe. W ostatnich dniach zadecydowano te zawody na dochód P. K. I. O., więc i składy zostały ułożone dorywczo: Warszawa bez graczy Polonji. Łódź bez Ł. K. S., bowiem oba te kluby goszczą u siebie nazajutrz obce drużyny, z któremi czeka ich ciężka walka.

Szanse więc obu miast obniżyły się równomiernie, walka zapowiadała się ciekawie i rzeczywiście nie zawiodła widzów, chyba, że w nadziejach co do warszawskiej jedenastki. Gra naogół toczyła się na boisku Łodzi i tylko dzięki pechowi ataku stolicy Łódź wyszła zwycięsko. Tyle sytuacyj, tyle wypracowanych pozycyj rzadko można widzieć. Łódź przeciwnie rzadko się przerywała, lecz zato niebezpiecznie. Można powiedzieć, że pech, który prześladował na zeszłych zawodach w Łodzi gospodarzy i tym razem w Warszawie gospodarzom dopisał.

Przed sędzią p. Bednarskim obie drużyny stanęły w następujących składach:

Łódź: Pilc, Karaś, Milde, Dreger, Bersz, Wieliszek, Pogodziński, Walkowski, Hoffman, Stef. Kubik, Magin.

Warszawa: Domański (Warsz.), Zoller (Leg.), Suchorzewski, Pucman (Warsz.), Loth I, Szmid (Pol.), Gebetner, Zwierz II, Koch (W. T. C.), Kaczanowski (Warsz.), Zantman (Pol.).

W 1' przebija się prawy łącznik Łodzi przy zderzeniu się ze Szmidem, pada i łamie palec u ręki, wskutek czego schodzi z boiska. Korner dla Łodzi niewyzyskany. Warszawa przeprowadza parę ataków, które albo likwiduje Karaś, lub strzały idą w aut. W 7' róg dla Warszawy, zakończony strzałem w aut. Kilka obustronnych ataków, rozmowa między obroną. Suchorzewski kiksuje bombę Karasia, co wykorzystuje prawy łącznik i z 8 metrów pakuje piłkę w siatkę. Warszawa się rewanżuje paroma udatnemi atakami, które kończą się 3 strzałami w słupek i poprzeczkę. Łódź zrywa się do ataku, lecz uzyskuje róg w 25', niewykorzystany.

Rzadkie ataki Łódź przeprowadza skrzydłami, grając systemem trójkowym i wykazuje większą technikę. Ataki jednak rozbijają się o Zollera, lub kończą się spalonym.

40' róg dla Warszawy, która przygniata coraz więcej. Stan taki utrzymuje się aż do przerwy.

W 2' po przerwie po udatnej kombinacji, gdzie nie brakło jednak spalonego, strzela Łódź bramkę z kilku metrów. 2 : 0 dla Łodzi. Ciągłe usiłowania zrewanżowania się, Warszawy psuje Karaś, który gra chytrze i pewnie. Przydałoby mu się tylko pozbyć, tych osławionych „bomb", które nie wywołują dodatniego wrażenia. W 15' następują dwa rogi dla Łodzi, bezpośrednio jeden przy drugim. Łódź ma chwilową przewagę, a wykorzystując słabego w tym dniu Szmida ciągnie prawem skrzydłem, które jednak gubi piłki przy starciu się z Suchorzewskim. Warszawa podniecana przez publiczność prze naprzód, rezultatem czego jest uzyskanie 3 rogów, z których ostatni kończy się honorową bramką dla Warszawy bitą przez Kocha.

Przy stanie 2 : 1 dla Łodzi sędzia odgwizduje zawody. W Łodzi dobry bramkarz Pilc, Karaś i pomoc, w drużynie warszawskiej dobry Zwierz w ataku i Zoller na obronie, słabi bardzo Loth II i Szmid. **T. B.**

25. 5. **Polonja — Warta (Poznań)** 2 : 2 (1 : 1).

Liczna publiczność zajęła miejsca swe naokoło boiska oczekując z niecierpliwością Warty, której grę miała sposobność podziwiać zeszłego roku dopiero. Tę niecierpliwość usprawiedliwiały ostatnie wyniki Warty z drużynami niemieckiemi, z Wisłą Krakowską (1 : 1) i choć Warta była bez swych najlepszych graczy Stalińskiego, Spojdy, Einbachera, Kosickiego itd. gra zapowiadała się ciekawie, zwłaszcza, że i Polonja miała wystąpić w lepszym składzie.

Do pewnego stopnia zawiedzione były oczekiwania, gdyż całość gry bardzo ucierpiała na ciągłym wybijaniu piłki na aut lub na róg. Kornerów mieliśmy aż po uszy.

Polonja nie wykorzystała wielu sytuacyj, a wstawienie Grabowskiego do bramki na tak poważny mecz było zbyt ryzykowne, tembardziej, że Janek Loth w ataku niewiele pokazał.

Warta pomimo braków w ataku posiada w nim podporę, a takich graczy jak Przybysz można jej powinszować. Obrona słabsza, psuła nastrój kiksami, jednak należy sądzić, że w lepszym składzie wynik byłby dla Warty o wiele lepszy. Obie drużyny wychodzą jednocześnie na boisko w następujących składach:

Warta: Szneider, Staliński II, Nowakowski, Przybylski, Śmiglak, Olszewski, Niziński, Małecki, Przybysz, Grajkowski, Dabert.

Polonja: Grabowski Jerzy, Czajkowski, Czyżewski, Gebetner I, Loth IV, Bułanow II, Gebetner II, Loth II, Grabowski, Hamburger, Bułanow I.

Pierwszy atak Warty kończy się strzałem Przybysza w aut. Polonja przeprowadza parę ataków, jednak obrona Warty wyłuskuje piłkę. Uwydatnia się brak treningu u Grabowskiego w bramce, co wykorzystuje Przybysz strzelając w 9' do bramki, piłkę dopycha Grajkowski. Polonja, uzyskuje w 12' wolny, który jednak kończy się w aucie.

Śliczny przebój Janka Lotha unicestwia wybiegiem Szneider. Pierwszy róg dla Polonji, wybija obrona Warty, jednak za chwilę Dabert psuje sytuację stojąc na spalonym. W 19' zamieszanie pod bramką Warty, silny strzał Grabowskiego zatrzymuje ręką obrońca. Sędzia dyktuje rzut karny, który strzela efektownie Hamburger. 21' róg dla Warty bity w aut.

Następne chwile przynoszą kilka rogów dla Polonji, jednak sytuację ratuje zawsze obrona lub pomoc. 32' wolny dla Polonji zamienia Szneider na róg. Warta przeprowadza rzadkie ataki, lecz bardziej niebezpieczne. Polonja lekko przygniata, jednak wszystkie strzały idą w aut. W 40' śliczna centra Daberta odbija się o poprzeczkę. Parę autów i sędzia odgwizduje przerwę.

Po przerwie Warta zrywa się grając przeważnie Dabertem, w końcu przestawia go na łącznika. Energiczne ataki Polonji obrona zamienia stale na rogi. W 7' Grabowski przebija się b. ładnie, jednak i tym razem wybieg Szneidera ratuje sytuację. Gra traci na żywości, zaczyna się wybijanie piłki, kto wyżej, aż do chwili, kiedy Loth II wystawiony ślicznie przez Lotha IV strzela gola. Warta zrywa się do walki, gorące chwile i 33' z ładnej kombinacji strzela Przybysz bramkę wyrównującą dla swych barw. Wzajemne ataki, kończące się na obronie, jedna groźna sytuacja pod bramką Warty, jednak strzał Lotha II łapie Szneider i sędzia odgwizduje zawody. Rogów 17 : 5 dla Polonji. Sędzia p. Mandl.

T. B.

Warszawianka II — Olympja 7 : 1.

W Zawodach tych atak Warszawianki wykazał dużą poprawę. Wyróżnił się specjalnie Zwierz I, który strzelił 4 bramki. Pewna obrona. Warszawianka posiada w II drużynie parę talentów, na które trzeba zwrócić baczną uwagę, by się nie zmarnowały.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

24. 5. **Ł. K. S. — Vivo A. C. (Budapeszt)** 2 : 1 (1 : 1).
25. 5. **Ł. K. S. — Vivo A. C. (Budapeszt)** 3 : 3 (3 : 1).

Ładne wyniki mistrza Łodzi.

OKRĘG LUBELSKI.

Lublin.

25. 5. **W. K. S. — Lechja (Lwów)** 0 : 5 (0 : 0).

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

25. 5. **Pogoń — Naprzód (Lipiny)** o : o.
25. 5. **SCK. — Policyjny K. S.** 6 : o (3 : o).

Królewska Huta.

25. 5. **Amatorski K. S. — O6. Mysłowice** 3 : o (o : o).
25. 5. **Zjedn. gracze o1 — Załęże** 2 : 2 (o : o).

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

24. 5. **III Kör. Budapeszt — Cracovia** 1 : 1 (1 : o).
Boisko Cracovii. Zawody międzynarodowe.

W pierwszy dzień zawodów przedstawili się goście bardzo mizernie. Dobrą klasę pokazali jedynie obrońcy i bramkarz, reszta drużyny bardzo przeciętna. Cracovia wystąpiła bez olimpijczyków i grała bardzo słabo.

Początkowe chwile gry należą do Cracovii, jednak atak jej dobrze pilnowany przez obrońców węgierskich nie dochodzi do strzału. Po kwadransie biorą goście inicjatywę w swe ręce, jednak kilka ich strzałów przechodzi ponad poprzeczką. Również Przeworski ratuje kilka razy wybiegami. Gracze Cracovii zaczynają grać ostro i ordynarnie w czem celują zwłaszcza Chruściński, Zastawniak, Strycharz, oraz Przeworski. 39' dyktuje sędzia rzut karny za foul Przeworskiego przez gości niewykorzystany. Węgrzy mimo przewagi fizycznej grają z małemi wyjątkami bardzo spokojnie. W 43' zdobywają goście jedyną bramkę z rzutu karnego. Po przerwie początkowo znowu Cracovia góruje, jednak niedługo, gdyż goście po chwili zaczynają atakować i przewaga ich zaznacza się do końca gry. Cracovia zdobywa bramkę w 20' z bardzo ładnego strzału Ciszewskiego. W Cracovii najlepszym był Przeworski, który obronił kilka niebezpiecznych strzałów, reszta bardzo słaba. Zawody prowadził p. Weiger, który zwłaszcza po przerwie swoimi częstokroć mylnemi rozstrzygnięciami wprowadzał zamęt w tę i tak mało zajmującą grę. Publiczności niewiele. Rogów 4 : 3 dla Cracovii.

25. 5. **III Kör. Budapeszt — Cracovia** 5 : 2 (4 : 1).
W drugim dniu zawodów grali Węgrzy o wiele lepiej i wynik zawodów jest całkiem słuszny. Cracovia na ciężkim z powodu ulewy terenie czuła się o wiele gorzej i przez większą część gry zajmowała się jedynie obroną własnej bramki, nie myśląc całkiem o atakowaniu przeciwnika. Węgrzy prawie od samego początku gry byli panami sytuacji i silna ich przewaga zaznaczyła się przez cały czas gry. Ataki Cracovii były bardzo nieliczne i załamywały się na dobrej obronie gości. Węgrzy zdobywają bramki: w 27 min. przez centra ataku, w 38 min. po nieudałym wybiegu Przeworskiego przez prawego łącznika, który również w dwie minuty później wykorzystuje ten sam błąd Przeworskiego i zdobywa trzecią i wreszcie w 44 min. po rzucie wolnym czwartą bramkę. Dla Cracovii zdobywa bramkę Łańko z wątpliwego rzutu karnego w 34 min. Po przerwie obraz gry nie wiele się zmienia i gra toczy się również pod znakiem przewagi Węgrów. W tej połowie gry bramki padają: w 5 min. przez lewego łącznika dla Węgrów, oraz w 15 min. przez Chruścińskiego dla Cracovii. U gości wybijali się ładną grą: obrońcy, oraz środkowy pomocnik. Rogi 8 : 3 dla Węgrów.

Zawody prowadził p. Lustgarten, który miał bardzo słaby dzień i co dziwniejsze, że ta słabość wychodziła na korzyść Cracovii. Publiczności około 1500 osób.

25. 5. **Makkabi — Krowodrza** 3 : 1 (1 : 1).
Boisko Makkabi. Mistrzostwo kl. B. **ka.**

Tarnów.

17. 5. **Jutrzenka — 16 p. p.** 1 : 1 (o : o).
Boisko Samsonu. Zawody przyjacielskie ze znaczną przewagą 16 p. p., który nie może uwydatnić przewagi cyfrowo z powodu kiepskiego ataku. Jutrzenka zdobyła bramkę w ostatniej minucie. Rogów 4 : 2 dla 16 p. p. Sędziował pan Małkischer nie najlepiej.

17. 5. **Hakoah — Metal** 1 : 8 (o : 2).
Boisko Tarnovii. Zawody o mistrzostwo klasy C podokręgu tarnowskiego. Sędzią p. Stramer. Publiki dużo.

18. 5. **Samson — Tarnovia** o : 2 (o : 1)
Zawody o mistrzostwo klasy B podokręgu tarnowskiego, boisko Tarnovii. Na zawody odwiecznych rywali ściągnęło blisko 2000 osób. Przebieg gry nader zajmujący, już w 3 minucie Tarnovia zdobywa po rzucie z rogu bramkę przez lewego łącznika. Samson zaczyna atakować i owocem jego są dwa rogi; przewaga ta utrzymuje się aż do przerwy. Po pauzie Tarnovia chce koniecznie wynik powiększyć, lecz wszystkie strzały stają się łupem, doskonale grającego bramkarza Samsonu Bachnera, wreszcie z zamieszania pod bramką Samsonu zdobywa Tarnovia drugą i ostatnią bramkę. Pod koniec Samson znowu na połowie Tarnovii, lecz bramki zdobyć nie może. W Samsonie pracowała cała drużyna ofiarnie, wyróżnił się bramkarz, w Tarnovii zawiódł atak, który nie wykorzystał masy szans. Rogów 6 : 3 dla Tarnovii. Zawody prowadził pan Rutkowski z Krakowa dobrze.

Obecnie podokręg tarnowski został podzielony na dwie grupy, to jest grupa pierwsza Tarnovia, Samson (Tarnów), Wisłoka (Dębica) i Bochnia, grupę drugą Resovia, Bar Kochba, Samson (Rzeszów) i Czarni (Jasło).

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

24. 5. **Czarni — Zugloi A. C. (Budapeszt)** o : 4 (o : o).
25. 5. **Pogoń — Zugloi A. C. (Budapeszt)** 2 : o (2 : o).
Podczas gdy Czarni w nowym składzie grali fatalnie, zawdzięcza Pogoń zwycięstwo pechowi Węgrów. Węgrzy grali fair i przedstawiali się jako drużyna bardzo sympatyczna.

Przemyśl.

Na dzień 24 i 25 b. m. sprowadziły dwie najsilniejsze nasze drużyny Polonia i O. Z. G., drużynę K. S. Wilno (1 p. p. leg.), która po swojem ostatniem zwycięstwie nad byłym mistrzem Wilją, ma obecnie największe szanse do zdobycia mistrzostwa swego okręgu. Niestety Wilno nie pokazało nam żadnych zalet „mistrzowskich", i jeżeli jej wygrana z Wilją jest miernikiem sił, to musimy skonstatować, że sport w tym okręgu drzemie jeszcze w pieluszkach. W drużynie tej widać wprawdzie pewne przebłyski kombinacyjne, i wielką ambicję, ale to wszystko jeszcze zamało, i tem jeszcze meczu nie wygrano.

Wynik zawodów,

24. 5. **Wilno — O. Z. G.** 2 : 2 (1 : o)

nie jest bynajmniej miernikiem sił. O. Z. G. było tak taktycznie jak i technicznie lepsze, i nie wygrało tylko dzięki skandalicznemu wprost brakowi strzałów u jego napastników. A jest to rzeczywiście dziwnem gdyż w ataku tej drużyny grają gracze tej miary co: Kogut, Menczak i Duda. Wilno zdobywa już w 5' bramkę przez Warennemana. Ciągłe strzały w słupki i poprzeczkę napastników O. Z. G. nie zezwalają na wyrównanie. Dopiero w 2' drugiej połowy wyrównuje Skalski z centry Obalda strzałem niemożliwym do obrony, a w 17' uzyskuje prowadzenie przez Dudę. W 26' ustanawia końcowy rezultat Bąk strzelając sobie bramkę. Rogów 3 : 2 dla O. Z. G. Sędzia p. Malower sędziował znacznie lepiej jak zwykle.

25. 5. **Wilno — Polonia** o : 6 (o : 1).
Po wyniku Wilna z O. Z. G. nie ulegało wątpliwości, że Polonia wygra, nie wiedziano tylko w jakim stosunku. Wszelkie pogłoski że goście byli zmęczeni i w rezerwowym składzie okazały się nieprawdziwemi. Wileńczycy nie grali ani o jotę lepiej i tylko swemu bramkarzowi zawdzięczają powyższy wynik. Pierwsza bramka dla Polonii pada z karnego strzelonego przez Dobrzańskiego w 10'. Wynik pozostaje do połowy niezmieniony. Po połowie pada w 10 min. druga bramka strzelona przez Dobrońskiego z podania Koguta. Znakomity bramkarz Wilna likwiduje wszystkie strzały, i dopiero w 10 minut przed końcem bierze Polonia djabelne tempo zdobywając w 35' przez Dudę, 37' przez Wowrzkowicza, 41' przez Wawrzkowicza i 44' przez Dobrzańskiego 4 po sobie następujące bramki. Rogów 10 : 3! dla Polonii. Sędzia p. Niedzwiński słaby.

25. 5. **Czuwaj II. — Polonia III** 4 : 4 (1 : o.)
Zawody tow.

25. 5. **Czuwaj — Polonia II** 2 : o (2 : o).
Ponieważ sędzia wydelegowany ze Lwowa, na powyższe zawody nie przyjechał, rozegrano ten mecz jako przyjacielski.

Ka.—Te.

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

24. 5. **Wilja — Rigas Futbola Klub** 2 : 1 (1 : 0).
25. 5. **Wilja — Rigas Futbola Klub** 1 : 0 (0 : 0).
Dwukrotne zwycięstwo Wilji nad mistrzem Estonji. Drugiego dnia gra znacznie lepsza.

ZAGRANICA.

Niemcy.

Półfinał o mistrzostwo Niemiec.

Hamburg 25. 5. H.S.V. — Spielvereinigung Fürth 1 : 0 (1 : 0.) Jedyna bramka padła w 13 minucie po rozpoczęciu nie bez winy obrońcy Spielvereinigung. H. S. V. z rezerwą za Hardera i Kolzen, H. S. V. nie wykorzystał jedenastkę.

Fürth, 25. 5. 1 F. C. Nürnberg — Duisburger Spielverein 3 : 1 (1 : 0.) Mistrz zachodnich Niemiec nie pokazał nadzwyczajnej gry. Bramki dla Nürnbergu zdobyli: Popp (2), Sutor (1); dla Duisburgu Bletgen. Bramkarz Duisburgu ratował kilka pewnych goali.

Wiedeń, 20. 5. Repr. Rumunji w przyjeździe do Paryża rozegrała mecz z **Repr. Austrji,** przegrywając w stosunku 1 : 4.

Szwajcarja.

Biel (Szwajcarja) 25. 5. Poł. Niemcy — Szwajcarja Centralna 1 : 3 (0 : 1.)

LEKKA ATLETYKA.

Poznań.

Mistrzostwo okręgowe w lekkiej atletyce.

Poraz czwarty z rzędu odbędą się mistrzostwa okręgowe w lekkiej atletyce. Z roku na rok coraz lepsze są wyniki, coraz szybszym krokiem zbliża się nasz okręg do poziomu najlepszych wyników w Polsce. Jedno tylko nie jest pocieszającym obrazem, o to zbyt mała liczba zgłoszonych. Niektóre punkty programu (3000 mtr., 400 mtr. z płotkami) nie odbędą się, ponieważ nie ma dostatecznej ilości zgłoszeń. Pomimo to zawody same zapowiadają się ciekawie i dostarczą widzom napewno wiele emocyjnych walk. Przejdźmy więc po kolei najciekawsze punkty programu.

Bieg 100 mtr. Najpoważniejszymi kandydatami są tu Gilewski i Bartosik z Pantatlonu. Obaj osięgają czasy równe (11.6 — 11.8) i obaj są w dobrej formie. Większe szanse ma Bartosik. Oczywiście nie jest wykluczone, że wyłoni się jakaś nowa siła, oceniać jednak możemy na podstawie znanych wyników. Z naszej strony możemy sobie tylko życzyć, aby takich niespodzianek było, jak najwięcej.

Bieg 200 mtr. niema wyraźnego faworyta. Jest to przestrzeń dotychczas u nas nie biegana, więc trudno stawiać kandydatów. Zazwyczaj biegacze na 100 mtr. mają tu szanse, chociaż nie zawsze się to potwierdza.

W biegu 110 mtr. z płotkami zwycięstwo Gilewskiego jest pewne. Inni konkurenci są zbyt słabi, Łęgowski zaś z powodu wypadku w czasie treningu udziału nie weźmie.

W biegach dalszych budzi ciekawość Szwarc (Warta), który powinien pobić rekordy okręgowe w biegach na 1500 i 5000 mtr. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili nie biorą udziału biegacze „Stelli", którzy startują w biegu okrężnym. (!) Na razie wstrzymujemy się od oceny podobnego postępowania, przypuszczać jednak należy, że POZLA odpowiednio ukarze taką niekarność sportową.

W razie gdyby biegacze Stelli nie wzięli udziału, jedynym poważniejszym konkurentem Szwarca byłby Marczuk (Pentatlon) w biegu na 5000 mtr.

Bieg rozstawny 4 X 100 mtr. zdaje się być bezkonkurencyjnym punktem Pentatlonu, który zwyciężył tu i w roku ubiegłym. Drużyna sama jest w r. b. nawet silniejsza. Zależy oczywiście od poprawnych zmian. Dyskwalifikacja jest tu zawsze możliwa.

W biegu 4 X 400 mtr. Warta i Pentatlon mają prawie równe szanse.

Skok w dal będzie obsadzony silnie. Armański (Warta), Gilewski i Bartosik z Pentatlonu mają tu równe szanse. Ciekawą rzeczą może być jedynie to, czy przekroczymy nareszcie 6 mtr! Według wyników treningowych jest to wątpliwe.

Skok w zwyż zapowiada się ciekawie. Jest tu kilku konkurentów, którzy osięgają około 160 ctm. Gilewski, Bobiński (Pentatlon), Armański (Warta) to najpewniejsi kandydaci. Najwięcej szans ma Gilewski, który i stylistycznie jest najpewniejszy. Bobiński, który swego czasu osięgnął 170 ctm., a więc wynik, którym niewielu zawodników w Polsce może się pochlubić, dziś skacze nieco gorzej, jednak na treningach osiągnął ponad 160 ctm.

Skok o tyczce, jak zwykle dotychczas przypadnie Adamczakowi, który zapewne, jak dotychczas bywało pokusi się o pobicie rekordu. Wyniki treningu potwierdzają to w zupełności. O drugie i trzecie miejsce rozegra się walka między Gilewskim i Łęgowskim, którzy skaczą około 3 metrów, a nawet osięgają te wysokość.

Rzut dyskiem przyniesie prawdopodobnie zwycięstwo Armańskiemu (Warta), chociaż Adamczak (Pentatlon) i Weselik (Warta) będą również poważnymi konkurentami.

Rzut oszczepem znowu wysuwa na czoło wszechstronnego Armańskiego, dalej idą Gilewski i Biernaczyk z Pentatlonu.

Pchnięcie kulą przyniesie walkę między nową siłą Urbaniakiem (Pentatlon) a Załęskim (A. Z. S.) o ile ten ostatni startuje.

Tak więc wszystkie szanse na pierwsze i drugie miejsca przypisujemy Pentatlonowi i Warcie, które to towarzystwa uprawiają poważnie i licznie (zwłaszcza pierwsze) lekko-atletykę. Czy rachuby te zawiodą, zobaczymy dziś i jutro.

Baran.

Bartosika (Pentatlon-Poznań) próba pobicia rekordu polskiego w biegu 200 m. z płotkami w dniu 25 maja nie dała wyniku pozytywnego.

K. S. „Warta" oddział lekko-atlet. komunikuje, że treningi odbywają się regularnie w środy od godz. 6-ej popoł. na boisku Stadjonu Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej oraz w piątki od godz. 6-ej popoł. na boisku K. S. „Warta".

Bydgoszcz.

Popołudniowy bieg sztafetowy szkół średnich (5 X 800) wygrało przy żywem zainteresowaniu publiczności Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze, 10 mtr. za niem Gimnazujm Humanistyczne, a znacznie później Seminarjum Nauczycielskie.

Łódź.

Trzeci Bieg Okrężny „Głosu Polskiego" w Łodzi.

Łódź 25. V. (AW.) W biegu ulicznym o nagrodę przechodnią „Głosu Polskiego" zwyciężył przy 42 współzawodnikach **Woltersdorf (ŁKS)**, II. Poddębski (GMS), III. Segał (28 psk), IV. Zerbe (Sturm). Nagroda staje się własnością Woltersdorfa, gdyż zwyciężył on już po raz trzeci z rzędu.

Wewnętrzne zawody lekko-atletyczne Ł. K. S. (Łódź) w dniu 18 maja nie przyniosły wyników szczególnych.

Warszawa.

Zawody lekko-atletyczne szkoły im. M. Reja.

Dnia 24. 5. odbyły się zawody szkolne, które świadczą, że i w szkołach zaczynają zwracać uwagę na wychowanie fizyczne. Zawody kierowane przez p. Olszewskiego dały dosyć dobre wyniki, zważywszy na młodocianych zawodników. Podajemy kilka lepszych rezultatów:

Bieg 60 m.: 1) Niesłuchowski 7,5, 2) Kobyliński 7,8.
Bieg 100 m.: Bayer 11,9 sek. Czas dobry.
Bayer zapowiada się bardzo dobrze.
4X60: Bieg ten sztafeta ukończyła w czasie 29,8 sek.
Skok w zwyż: Pągowski 1,50 m.
Skok w dal: Berger 5,12 m.
Rzut oszczepem: Kobyliński 27, 85 m.
Rzut kulą 7¼ kg.: Bayer 8,82 m.
Chód 1500 m.: 1) Szwander 9 m. 14 sek.

T. B.

Zawody lekkoatletyczne Varsovia — Skra w Warszawie zakończyły się zwycięstwem Varsovii na punkty. Wyniki przeciętne. Zaznaczyć tylko można
100 m.: Zacharzewski 11,7.
1500 m.: Centkiewicz 4,39.

Kraków.

Okręgowe zawody lekko-atletyczne w Krakowie.

W dniach 24 i 25 b. m. odbyły się w Krakowie okręgowe zawody lekko-atletyczne, urządzcne staraniem K. O. Z. L. A. w parku sportowym T. S. Wisła. Pod względem organizacyjnym i sportowym wypadły one bardzo dobrze. Do zawodów zgłosiło udział przeszło 100 zawodników z 9-ciu towarzystw sportowych. Pobity został również polski rekord w biegu na 300 m. dla kobiet przez **p. Gwizdałównę** (Pogoń Lwów), która prawie we wszystkich konkurencjach dla kobiet zdobyła (poza konkursem) pierwsze miejsce i została przez publiczność krakowską z szalonym wprost entuzjazmem przyjęta. Pozatem osięgnął bardzo dobry czas **Balcer** (Wisła) w biegu na 100 m. 11⅘ przy bardzo wilgotnej bieżni.

Wyniki zawodów:

Bieg 200 m.: 1) Balcer (Wisła) 24.2, 2) Nowosielski (Crac.) 4 m. w tyle, 3) Lubaczewski (Crac.).

Skok w wyż: 1) Nowak (Crac.) 1.56 m., 2) Dr. Bunsch (Sokół) 1.56 m. ,3) Spero (Korona) 1.50 m.

Bieg 800 m.: 1) Ziffer (Wisła) 2'17", 2) Bogacki (Wisła) 2'17.6", 3) Kręcina (Crac.) 2'18.4".

Rzut kulą: 1) Bannert (B. B. S. V.) 10.11 m., 2) Buchała (Crac.) 9.55 m., 3) Krucks (Wisła) 9.325.

Trójskok: 1) Galica (A. Z. S.) 11.68 m., 2) Owsiak (Wisła) 11.40 m., 3) Nowosielski (Crac.) 11.05 m.

Rzut kulą dla pań: 1) Kemplerówna (Mak.) 6.15 m. 2) Goldmannówna (Mak.) 5.81 m.

Bieg rozstawny 4 × 400 m.: Startuje jedynie stafeta Cracovii: Hyla, Szumiec, Wiśniewski, Mirecki 4'4.2".

Bieg 5000 m.: 1) Ziffer (Wisła) 17'55", 2) Schlesinger (Mak.) 19'1.4", 3) Salek (Wisła). Poza konkursem przybył drugi Dąbrowski (Wisła) 19'0.4".

Skok w dal pań: 1) Goldmannówna (Mak.) 3.86 m., 2) Rosnerówna (Mak.) 3.68 m. Pierwsze poza konkursem Gwizdałówna (Pogoń Lwów) 4.05 m.

Skok w dal panów: 1) Buchała (Crac.) 5.93 m., 2) Nowosielski (Crac.) 5.85, 3) Balcer (Wisła) 5.84 m.

Bieg 100 m.: Przedbiegi I .1) Buchała (Crac.) 12.4", 2) Chruściński (Crac.). II. 1) Balcer (Wisła) 11.8", 2) Lubaczewski (Crac.).

Bieg 60 m. dla pań: 1) Goldmannówna (Mak.) 9.4". 2) Feilgutówna (Mak.). Pierwsze poza konkursem: Gwizdałówna (Pogoń Lwów) 9.2".

Bieg 400 m.: Przedbiegi: I. 1) Mirecki (Crac.) 58.8", 2) Offen (Jutrzenka). II. 1) Kornfeld (Mak.) 60.4", 2) Bogacki (Wisła).

Rzut dyskiem: 1) Balcer (Wisła) 31.9 m., 2) Bannert (B. B. S. V.) 31.13 m., 3) Buchała (Crac.) 28.39 m.

Skok o tyczce: 1) Kornecki (Sokół) 2.95 m., 2) Figuła (Korona) 2.75 m., 3) Kochan (Korona) 2.75 m.

Rzut oszczepem dla pań: 1) Kemplerówna (Mak.) 13.5 m. 2) Goldmannówna (Mak.) 8.9 m.

Bieg 100 m. Finał: 1) Balcer (Wisła) 11.8", 2) Buchała (Crac.) 3 m. w tyle, 3) Chruściński (Crac.).

Bieg 1500 m.: 1) Ziffer (Wisła) 4'45.4", 2) Pobóg (Crac.) 4'46". 3) Pitzele (Jutrzenka) 4'47".

Rzut oszczepem: 1) Pobóg (Crac.) 35.85, 2) Wiśniewski (Crac.), 3) Bannert (B. B. S. V.).

Sztafeta 4 × 100 m.: 1) Sztafeta Cracovii II 49.8". 2) Sztafeta Cracovii I.

Bieg 300 m. dla pań: 1) Rosnerówna (Mak.) 54.6" 2) Kemplerówna (Mak.). Poza konkursem 1) **Gwizdałówna** (Pogoń Lwów) 51.8" rekord polski.

Bieg 400 m. finał: 1) Mirecki (Crac.) 54.2", 2) Kornfeld (Mak.) 5 m. w tyle, 3) Bogacki (Wisła).

Bieg z płotkami 110 m.: 1) Balcer (Wisła) 20.2", 2) Chrzanowski (Wisła).

Ogółem zdobyła Cracovia: 5 miejsc I, 6 miejsc II i 5 miejsc III, Wisła zaś 7 miejsc I, 3 miejsca II. oraz 4 miejsca III.

Zawody prowadził Prezes K. O. Z. L. A. Mjr. Szkolnikowski, sędziami byli Pp.: Al. Dembiński, Mjr. Fr. Engel, Por. Kotz. Mjr. A. Konkiewicz, Kpt. Kempski, St. Facher.

ka.

* * *

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Berlinie tradycyjny bieg sztafetowy **Potsdam—Berlin** na przestrzeni 25 klm. Zgłosiło się 102 drużyn, (!) co stanowi rekord. Sam S. C. Charl. zgłosił 15 drużyn; ten też ma największe szanse po raz trzeci zdobyć pierwsze miejsce. Niespodziankę mogą przynieść D. S. C. Pol. S. V. i Brandenburg.

Ameryka ciągle górą w skokach.

7 m. 68 ctm. w dal. 198 ctm. w zwyż.

W skoku w dal osięgnął niedawno murzyn Hubbard 768 ctm., a więc niespełna ½ ctm. gorzej od rekordu światowego. Jest to najlepszy wynik, jaki osiągnięto w r. bieżącym. Europa daleko jest jeszcze od niego.

W skoku w zwyż osięgnął Osborne znany rekordsman światowy 198 ctm., a więc wynik nie mniej wspaniały, którym również nie może się poszczycić Europa.

Ameryka więc ma wszelkie szanse na zdobycie i obecnie obu pierwszych miejsc w tych konkurencjach.

Nowy rekord światowy.

Helsingfors, 25. 5. Na zawodach eliminacyjnych ustanowił Wille Ritala nowy rekord światowy w biegu na 10 000 mtr. Czas 30. 35. 4.

BOKS.

Mistrzami świata w poszczególnych wagach są:

Pancho Villa (Ameryka) waga najlżejsza.
Joe Lynch (Ameryka) waga bantamowa.
Johnne Dundee (Ameryka) waga piórkowa.
Benny Leonard (Ameryka) waga lekka.
Mickey Walker (Ameryka) waga półśrednia.
Harry Greb (Ameryka) waga średnia.
wolne waga półciężka.
Jack Dempsey (Ameryka) waga ciężka.

Pancho Villa mistrz świata wagi najlżejszej broni dnia 27. maja b. r. swego tytułu wobec anglika Frankie Ask'a.

Samson-Körner mistrz Niemiec wagi ciężkiej rozpoczął trening, przygotowując się do walki z Seyboldem mistrzem Niemiec wagi półciężkiej o tytuł tegoż.

Jack Dempsey, mistrz świata wagi ciężkiej i Harry Wills, mistrz czarnej rasy wagi ciężkiej, spotkają się prawdopodobnie w tym roku w walce o tytuł mistrza świata. Niżej podajemy w skróceniu ich listy rekordowe:

Jak Dempsey, (William Harrison) mistrz świata wagi ciężkiej, ur. 16. 6. 1895 stoczył dotychczas 61 walk, z których wyszedł zwycięsko 53 razy i to 42 razy przez k. o. 10 razy na punkty i 1 raz przez dyskwalifikację; odniósł również 3 porażki i to 1 raz przez k. o. a 2 razy na punkty, z tych wszystkich miał 5 walk nierozegranych,

zaś **Harry Wills,** mistrz czarnej rasy, ur. 5. 3. 1892 ma 80 walk poza sobą, z których ma 52 wygranych: 35 przez k. o., 16 na punkty, 1 przez dyskwalifikację, z tych 5 przegranych, i to 2 przez k. o., 2 na punkty i 1 przez dyskwalifikację i 23 nierozegranych.

Zachodzi pewna obawa, ponieważ ogół nie życzyłby sobie, aby w razie porażki Dempsey'a, tytuł spoczywał w „czarnych" rękach.

Dempsey za walkę tę żąda 700.000 dolarów.

Roland Todd mistrz Europy wagi średniej, ukaże się niebawem w ringu i to prawdopodobnie 29. maja w walce z Dick Smith'em. Spotkanie to jest wielce obiecujące.

Lucien Vinez, najlepszy bokser, wagi lekkiej w Francji, niczem Bretonnel i Fritsch pokonał w Paryżu Bandry'ego w 15 rundach na punkty.

Yong Travez francuski „koming man" walczył w Oran w Północnej Afryce z byłym mistrzem **Ercole Balzac'iem,** którego pokonał w 6 rondach przez k. o. Zwycięstwo nad takim bokserem jakim jest Balzac daje wszelkie gwarancje przyszłości.

Danny Frush, który walczy 1 czerwca w Paryżu z Criqui'm byłym mistrzem świata wagi piórkowej opuścił 7 maja port New Yorku na okręcie „Aquitania" do Europy.

Battling Siki, murzyn senegalczyk, były mistrz świata wagi półciężkiej, bawi jeszcze w Hawanie lecz bez menażera Bob-Lewisa który, przenosząc się do New Yorku, nareszcie zauważył, że Siki należy do upadłych wielkości.

Siki jest znów zdrów i wesół. Rozpoczął trening, aby znów zacząć na nowo lecz energiczniej swój zawód.

Siki, jak donoszą pisma amerykańskie zderzył się w Omacha, w swym samochodzie podczas szybkiej jazdy z koleją żelazną, w którym podobno doznał kilka obrażeń cielesnych.

Benny Leonard i Johnny Dundee zostali przez New Yorską Komisję Bokserską zawiadomieni, iż będą zmuszeni wkrótce bronić swego tytułu, nie chcąc narażać się na konsekwencje mogące z tego wyniknąć. Menażer Leonarda i Dundee'go, oświadczył, iż jest w poszukiwaniu za godnymi przeciwnikami, a o ile takich nie znajdzie, gotów jest zezwolić im, walczyć z każdym stawionym przez komisję, zawodnikiem.

* * *

Akademicki Związek Sportowy — Poznań organizuje **kurs boksu**. Zgłoszenia (także nieczłonków) przyjmuje się w poniedziałki i środy od godz. 13^30^—14 w lokalu A. Z. S. (Zamek, wartownia).

TENNIS.

II. Ogólny (międzynarodowy) turniej tennisowy, Sekcji Tennisowej Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu odbędzie się od 5—9 czerwca b. r. w Poznaniu na kortach A. Z. S. przy ul. Noskowskiego.

Rozegra się gry w następujących konkurencjach:

Gry otwarte o mistrzostwo Wielkopolski:

I. gra pojedyńcza panów
II. gra pojedyńcza pań
III. gra podwójna panów
IV. gra podwójna pań
V. gra podwójna pań i panów

Gry z wyrównaniem (Handicap):

VI. gra pojedyńcza panów
VII. gra pojedyńcza pań
VIII. gra podwójna panów
IX. gra podwójna pań
X. gra podwójna pań i panów.

Nagrodę wędrowną w Mistrzostwie Wielkopolski (gra pojedyńcza panów) zdobył w ubiegłym roku p. Zofka, z Pragi. Tę samą nagrodę zdobył już dwa razy mistrz Polski p. Kleinadel (Warszawa), który zamierza i tym razem się o nią ubiegać.

Wpisowe wynosi w każdej grze o mistrzostwo 5 złotych, w każdej grze z wyrównaniem 3 złote od uczestnika.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 2. 6. godz. 18-ta dla zamiejscowych, a dla miejscowych z dniem 1. 6. godz. 18-ta.

Kluby tenisowe zechcą listę uczestników nadesłać na ręce Komitetu turniejowego Sekcji Tennisowej A. Z. S. Poznań, ul. Noskowskiego.

Praga 25. 5. Czechosłowacja — Nowa Zelandja 4 : 1. (o puhar Davisa.)

KOLARSTWO.

Wszystkim klubom cyklistów i motorzystów wojew. Poznańskiego przypominamy raz jeszcze, że z poręki Polskiego Zw. Tow. Kol. urządzamy w dniu 1 czerwca wyścigi o mistrzostwo woj. Poznańskiego.

Przestrzeń dla cyklistów Poznań—Gniezno—Poznań, dla motorzystów Poznań—Toruń—Poznań. Start i meta szosa Swarzędzka.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać z dokładnem podaniem personalji i rodzaju maszyn do czwartku d. 29 bm. na ręce sekretarjatu: Poznań, ul. Kantaka 5.

SZERMIERKA.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie **Polskiego Związku Szermierczego** odbędzie się we Lwowie, dnia 1 czerwca 1924 o godz. 11 przed południem w lokalu Oddziału Szermierzy Sokoła Macierzy (ul. Sokoła 7, II p.).

DZIAŁ URZĘDOWY.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Sekretarz: T. Paczkowski, ul. Łąkowa 10.
P. K. O. nr. 205 053.

Komunikat nr. 17

z zebrania Zarządu P. Z. O. P. N. odbytego dnia 20 maja 1924.

1. Wzywa się K. S. Uranja — Starołęka do przesłania statutu towarzystwa do dnia 31 maja b. r. do sekretarjatu.

2. Adres K. S. Britania brzmi: Bogusławski, Pocztowa 23. Adres T. S. Zorza brzmi: Adam Nawrocki, Graniczna 7.

3. Na skutek listu K. S. Warta z dnia 15. V. 24. L. dz. 425/24 wyjaśnia się, że votum niezaufania Zarządowi P. Z. O. P. N. wyrazić może tylko władza wyższa a nigdy klub jako jednostka. Wobec tego karze się Zarząd K. S. Warta niniejszem ostrzeżeniem na piśmie (paragr. 12 ustęp 1b ustaw P. Z. O. P. N.) z zagrożeniem natychmiastowej dyskwalifikacji w razie powtórzenia.

4. Ponieważ były Wydział Gier i Dyscypliny w składzie pp. Fr. Baranowskiego, J. Marcinkowskiego, T. Liszkowskiego, W. Kortylewicza i E. Musiała pismem do Zarządu P. Z. O. P. N. z dnia 25. IV. 24. (L. dz. 158/24.) umotywował swe ustąpienie nałożeniem „zupełnie nieaktualnej kary na przewodniczącego Wydz. G. i Dysc." (ukaranie nastąpiło ex re zawodów Poznań — Górny Śląsk) a w okólnym piśmie z dnia 6. 5. 24 wysłanem w szczególności do klubów klasy B i C podaje jakoby powodem ustąpienia W. G. i D. była „zakradająca się w szeregi członków zarządu P. Z. O. P. N. nieznana dotąd polityka zwalczania ludzi mających w swych celach wyłącznie należyty rozwój wszystkich zrzeszonych w P. Z. O. P. N. tow. a dalej obojętność władzy sportowej odnoszeniem się do klubów klasy B i C" — karze się członków byłego Wydziału Gier i Dyscypliny pp. Fr. Baranowskiego (Warta), J. Marcinkowskiego (Sparta), T. Liszkowskiego (Posnania), W. Kortylewicza (Uranja), E. Musiała (Zorza) oraz p. St. Bresińskiego (Zorza) jednoroczną dyskwalifikacją od wszelkich urzędów tak w P. Z. O. P. N., jego Wydziałach oraz w klubach zrzeszonych w P. Z. O. P. N.

Powodem wymierzonej kary jest szerzenie zamętu w organizacji P. Z. O. P. N., podkopywanie autorytetu zarządu i posługiwanie się nieprawdziwemi argumentami. Wyżej wymienionym jako takim nie przysługiwało prawo wszczęcia podobnej akcji.

Kluby zainteresowane zobowiązane są w przeciągu jednego tygodnia od ukazania się niniejszego komunikatu potwierdzić Zarządowi P. Z. O. P. N., że wszelkie ewtl. piastowane przez ukaranych urzędy, zostały im odebrane.

Wydział gier i dyscypliny.

Komunikat 16

(z dnia 13. 5. 1924.)

1. Znosi się karę 3 zł., nałożoną na K. S. Stella za rozegranie zawodów z K. S. Wiktorja, gdyż Stella nie była do dnia, w którym zawody rozegrano, w posiadaniu komunikatu Zarządu P. Z. O. P. N., mocą którego został K. S. Wiktorja dyskwalifikowany.

2. Przesuwa się termin spotkania Noteć—Uranja z dnia 1. 6. 24. na **29 maja b. r.**

3. Karze się za spóźnione zgłoszenie zawodów do W. S. S. bez dołączenia dowodów (w myśl ogłoszonego komunikatu W. S. S. 5/24):

K. S. Posnania grzywną 2 zł. (zawody Posnania—Wawel),
K. S. Stella grzywną 1 zl. (zawody Stella—Goplanja) za niezgłoszenie zawodów do W. S. S.

K. S. Union-Leszno grzywną 0.50 zł. (zawody Unjon—Sarmacja).

4. Karze się za spóźnione stawienie się drużyny na zawody:

K. S. Warta grzywną 1 zł. (zawody Posnania I b—Warta I b).

5. Karze się za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego gracza Łucjana Abrama z K. S. Pentatlon ostrem napomnieniem, pod rygorem zastosowania ostrzejszych kar w razie powtórzenia (zawody Pentatlon—Pogoń I jun.).

6. Karze się ostrem napomnieniem, pod groźbą dyskwalifikacji w razie powtórzenia za niestawienie się na zawody reprezentacyjne następujących graczy:

Kochańskiego z T. S. Unja, Śmiglaka z K. S. Warta } (zawody Poznań — Toruń)

Brzezińskiego z A. Z. S., Piłata z K. S. Posnania } (zawody Poznań — Warszawa)

Kőrnleina z T. S. Unja, Lorkiewicza z A. Z. S., Kmiecia z K. S. Posnania } (zawody Warta - Repr. klub. kl. A.)

7. Karze się gracza Nowaczyka z T. S. Unja ostrem napomnieniem za spóźnione stawienie się na zawody Warta—Reprez. Klubów kl. A.

8. Karze się dwumiesięczną dyskwalifikacją graczy Edmunda Szlagego i Kaźmierza Śramę z K. S. Sparta za granie w barwach K. S. Cybina, bez zwolnienia z K. S. Sparta (zawody Pentatlon—Cybina). Dyskwalifikacja obowiązuje od dnia ogłoszenia.

9. Zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. B. w dniu 8. 5. 24:

Posnania II — A. Z. S. II stosunek bramek 1 : 1 i po 1 punkcie dla obydwóch klubów.

Warta II — —ogoń II stosunek bramek 3 : 0 i 2 punkty

Warta II — Pogoń II stosunek bramek 3 : 0 i 2 punkty dla K. S. Warta.

Komunikat 16

z dnia 20 maja 1924 r.)

1. Podaje się do wiadomości obecny skład Wydziału Gier i Dysc. P. Z. O. P. N.: Przewodniczący Adamski Marjan, sekretarz Kościelski Jan, członkowie Wydziału Rybarczyk Franciszek i Matuszczak Władysław. Adres sekretarjatu brzmi: Jan Kościelski ul. Strzelecka 5 II. Wszelką korespondencję należy skierować pod powyższym adresem.

2. Dopuszcza się dodatkowo do rozgrywek o mistrzostwo kl. C. Oddział Piłki Nożnej T. G. Sokół Poznań-Wilda. Terminy rozgrywek poda się w następnym komunikacie.

3. Następujące kluby zgłosiły do rozgrywek o mistrzostwo kl. C swe boiska:

K. S. Czarni, Poznań — Błonie Wildeckie,
K. S. Czarnków w Czarnkowie — obok Strzelnicy,
T. S. Jutrzenka, Poznań — Błonie Wildeckie,
K. S. Korona, Poznań — Błonie Grunwaldzkie,

4. Podaje się wszystkim klubom do wiadomości iż karty zgłoszeń są narazie wyczerpane, przyjmuje się natomiast zgłoszenia na formularzu klubowym do sekretarza W. G. i D. P. Z. O. P. N.

5. Formularze Sprawozdań Sędziowskich są do nabycia w sekret. W. S. S. A. Paczkowski, Łąkowa 10.

6. Zezwala się A. Z. S'owi Poznań na rozegranie zawodów z K. S. „Wenecja“ Ostrów, w Ostrowie w dniu 25 maja 1924 r.

Komunikat 17

(z dnia 26. 5. 24.)

1. Zezwala się na dalszy udział w rozgrywkach o mistrzostwo Kl. C. następującym towarzystwom:

K. S. Liga Poznań, K. S. Strzelec Poznań i K. S. Czarnków Czarnków, na mocy uregulowania swych zaległości.

2. Zezwala się na przełożenie zawodów Unja II. — A. Z. S. II. o mistrzostwo Kl. B. podokręg III. na dzień 4. 6. godz. 18-ta.

3. Karze się Wrzesiński Klub Sportowy Września za niewręczenie formularza sędziowskiego na zawody Wrzesiński Klub Sport. — Lech w dniu 18. 5. 24. grzywną w wysokości 1 (jednego) złotego. Kara płatna w przeciągu 8 dni na ręce skarbnika.

Wydział Spraw Sędziowskich.

Komunikat 10/24. W. S. S.

z dnia 26. 5. 24.

1. Przypomina się wszystkim Klubom komunikat 9/24 ust. 5 (wnioski o wyznaczenie sędziów należy przesyłać na ręce kol. Nawrockiego Adama, ul. Graniczna 7.)

2. Na zawody wyznacza się następujących sędziów:
28. 5. Posnania I — Unja I. kol. Brzeziński.
29. 5. g. 14.30 Warta III. — Zorza I. kol. Konieczny.
29. 5. Union 92 — Warta kol. Waksmann.
31. 5. M. T. K. Budapeszt — Warta kol. Baran.
1. 6. g. 14.30 Warta III — A. Z. S. II. kol. Kochański.
1. 6. M. T. K. Budapeszt — Warta kol. Brzeziński.

3. Na poniżej podane zawody wyznacza się sędziów następujących (mistrzostwo kl. B. i C.):
1. 6. g. 16. Polonja Leszno — Ostrovia kol. Nawrocki.
1. 6. g. 11 Posnania II. — Unja II. kol. Niziński.
1. 6. g. 16 Ruch — Czarni kol. Strzyżyński Nikodem.
1. 6. g. 16 Helios Czempiń — Fervor kol. Foerster.
1. 6. g. 11 Warta III. — Posnania III. kol. Nowaczkiewicz.

4. 6. g. 18. A. Z. S. II. — Unja II. kol. Nawrocki a nie jak podano w komunikacie 9/24.

POZNAŃSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK LEKKO-ATLETYCZNY.

Komunikat nr. 15

P. O. Z. L. A.

z posiedzenia Zarządu P. O. Z. L. A. z dn. 22. 5. 24.

1. Przyjęto zgłoszenie K. S. „Pentatlon“ próby pobicia rekordu polskiego w biegu na 400 m. z płotkami przez p. Jana Bartosika na dzień 25. 5. 24. o godz. 4.30 popoł. Jako sędziów wyznaczyła Kom. Sportowa pp. por. Gilewskiego, Gluskę i Ślachciaka.

2. Dyskwalifikuje się z dniem 15. 5. 24. K. S. „Agon“ w myśl kom. nr. 11. p. 7. — T. S. „Unja“, K. S. „Pogoń“ w myśl kom. nr. 11. p. 9. względnie kom. nr. 12. p. 2.

3. Dyskwalifikuje się K. S. „Fervor“ Kościan, K. S. „Sparta“, K. S. „Zorza“ z powodu niezapłacenia należności w myśl Kom. nr. 11. p. 8.

4. Dyskwalifikacja powyższych Towarzystw upada z dniem uregulowania należności na ręce skarbnika p. Karolczaka, Fr. Ratajczaka 11a nr. 4.

5. K. S. „Pentatlon“ wzywa się ponownie do nadesłania Statutu Tow. w myśl kom. nr. 5.

6. Zawody o Mistrzostwo Okręgowe odbędą się w dn. 28. i 29. maja na boisku Stadjonu Wojskowego przy ul. Grunwaldzkiej. Początek o godz. 4-ej popoł. w obydwa dni. Zbiórka zawodników celem rozdania numerów w dn. 28. 5. o godz. 4 popoł., w dn. 29. 5. o godz. 3.30 popoł. — Ustala się następujący program:

Środa, 28. 5. 24.

godz. 4.15: Przedbieg na 100 mtr.
godz. 4.15: Pchnięcie kulą,
godz. 4.40: Bieg 200 mtr.
godz. 4.50: Bieg 5000 mtr.
godz. 4.50: Trójskok
godz. 5.15: 110 mtr. z płotkami
godz. 5.15: Rzut dyskiem
godz. 5.45: Skok w dal
godz. 6.15: Bieg rozstawny 4×400 mtr.

Czwartek, 29. 5. 24:

godz. 4.—: Rozgrywka biegu na 100 mtr.
godz. 4.10: Rzut oszczepem
godz. 4.15: Bieg 800 mtr.
godz. 4.40: Skok w zwyż
godz. 4.50: Bieg 1500 mtr.
godz. 5.20: Bieg rozstawny 4×100 mtr.
godz. 5.35: Bieg 400 mtr.
godz. 5.45: Chód 10.000 mtr.
godz. 5.50: Skok o tyczce.

Zawodnicy nie zgłaszający się na starcie o wyżej oznaczonym czasie, tracą prawo brania udziału w konkurencji.

Z Warszawy.

25. V. Polonia — Warta (Poznań) 2 : 2.



Skład Warty, który mimo osłabienia stawił czoło w komplecie grającej Polonii.
Dabert, Grajkowski, Przybylski*, Schneider, Nowakowski*, Niziński, Przybysz, Śmiglak, Małecki* Staliński II*, Olszewski.* (* rezerwa)



Fot. Warszawa.
Ostry strzał Przybysza (W.) obroniony przez Grabowskiego (P.).

Z otwarcia sezonu
„Klubu Wioślarskiego“ w Poznaniu (25. V.).



Fot. Pawlik
Prezes p. Czerwiński odbiera uroczyste zobowiązanie od trenujących załóg.

Z Warszawy.

24. V. Łódź — Warszawa 2 : 1.



Zespół m. Łodzi, który w zawodach międzymiastowych, urządzonych na rzecz funduszu olimpijskiego, powetował klęskę Łodzi, poniesioną niedawno temu na własnym gruncie.

M. T. K. — Budapeszt w składzie w którym zagości w Polsce:



W pierwszym rzędzie: Franciszek Krapascek, Juljusz Kovacs, Juljusz Senkei, Wilhelm Kertesz II,. Henryk Nadler, Wilhelm Nyul, Stefan Koesis.
W drugim rzędzie: Jerzy Varga, Robert Winkler. Antoni Siklossy, Aleksy Fabian, Aleksy Wenter, Emerich Senkey I., Franciszek Nyul.

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Czcionkami Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.